

ISSN 2956-8277

głos ewangeliczny

kwartalnik
Kościoła
Ewangelicznych
Chrześcijan

2023
J E S I E Ń



ZAWARTOŚĆ NUMERU:

3	Od redaktora naczelnego	Zbigniew L. Gadkowski
4	W Świątyni	Paweł Kuciński
6	Kilka słów o sługach...	Marcin Mizak
8	Zasady duchowego życia	Piotr Starzęba
9	Wspomnienie o słudze Bożym	Eleonora Insadowska
11	Ożywiająca radość	Paweł Kuciński
13	Kuszenie Jezusa	Piotr Starzęba
18	Królestwo i Bóg	Paweł Kuciński
22	Podróż przez życie z Bogiem	Piotr Starzęba
26	Znaczenie słów pistis oraz pisteuo	Sławomir Torbus
30	Myśli moje, to nie myśli wasze	Gabriela Misiak
34	Z życia Kościoła	



kwartalnik
Kościoła
Ewangelicznych
Chrześcijań

Głos Ewangeliczny jest organem
prasowym Kościoła Ewangelicznych
Chrześcijań w RP.

ISSN 2956-8277

Kolegium redakcyjne:
Zbigniew L. Gadkowski
Cezary Komisarz

Piotr Dymkowski
Piotr Starzęba

Redakcja tekstu:
Gabriela Misiak
Zbigniew L. Gadkowski

Numer konta:
45 1020 1156 0000 7302 0071 3370

Redakcja nie zwraca materiałów,
które nie zostały zamówione.
Zastrzegamy sobie również prawo
do przeredagowania nadesłanych
tekstów.

Nie ponosimy odpowiedzialności
za treść reklam i ogłoszeń.



OD REDAKTORA NACZELNEGO

Psychika ludzka to zespół cech i procesów wewnętrznych w człowieku, związanych często z ludzkimi emocjami, zasobem intelektu, różnymi predyspozycjami i zgromadzonym doświadczeniem człowieka.

Coraz częściej obserwuję w przestrzeni publicznej, politycznej oraz w niektórych kościołach psychomanipulację, której celem jest wpłynięcie na podejmowane decyzje przez inne osoby. Czy zauważacie manipulowanie umysłem innych ludzi, oddziaływaniem na sferę poznawczą i emocjonalną ludzi w celu uzyskania konkretnych zdobyczy (nowych członków, wyznawców lub sympatyków)? W psychomanipulacji stosuje się bardzo często socjotechnikę, to znaczy stosuje się różne sposoby wywierania wpływu na człowieka, robi się to przy pomocy różnych technik komunikacji.

Dzisiaj w przestrzeni publicznej posiadamy całą paletę ofert płynących z „kościołów chrześcijańskich”, często zdezorientowani mnogością „ofert”, człowiek zastanawia się, który kościół wybrać. Do którego przystać, do jakiej wspólnoty wstąpić?

Moja rada może być tylko jedna, nieważna jest nazwa, nieważna liczebność, ważne jest, żeby dany kościół głosił tylko naukę pochodzącą z Pisma Świętego, aby jego członkowie byli uczniami Pana Jezusa Chrystusa. Kiedy uczynki członków danego kościoła zadają kłam naukom Pisma Świętego, to zniesławione jest chrześcijaństwo. Kiedy jednak to, co jest mówione, jest poparte i uwierzytelnione w życiu kościelnym, widać właściwe, wywiedzione z Biblii uczynki, to taki kościół daje patrzącym niepodważalny argument na korzyść danego kościoła i chrześcijaństwa.

Życzę wszystkim Czytelnikom naszego pisma, znalezienie takiego kościoła, który właśnie byłby oparty na tych „zdrowych” zasadach biblijnych.

Zbigniew L. Gadkowski

W Świątyni

Paweł Kuciński

W roku śmierci króla Uzjasza widziałem Pana siedzącego na tronie wysokim i wyniosłym, a kraj jego szaty wypełniał świątynię. Jego orszak stanowiły serafy (...) I wołał jeden do drugiego: Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów! Pełna jest wszystka ziemia chwały jego.

(Iz 6,1-3)

Do Świątyni w Jerozolimie w pewnym odstępie czasu weszło dwóch różnych ludzi. Pierwszy to król Uzjasz (Azariasz, Ozjasz). Był on bardzo dobrym i zasłużonym władcą Judy. Zaprowadził pokój w państwie, wznosił liczne warownie, drogi i mosty, jak również kazał zbudować port w Ejlacie. Jednak te wielkie sukcesy społeczne i polityczne przewróciły mu w głowie. Pełen pychy wszedł do Świątyni i złożył ofiarę Bogu, chociaż nie był do tego upoważniony. Wtedy Bóg ukarał go, pokrywając go trądem (2 Krn 26,16-19). Tak oto król Uzjasz ze szczytów powodzenia i wielkości stoczył się na samo dno egzystencji.

Niedługo po jego śmierci, drugi człowiek przekroczył próg Świątyni. Był to Izajasz, przyszły wielki prorok. Jego jednak – w przeciwieństwie do Uzjasza – przepelniała bojaźń Pańska i duch szczerzej pokory – nie tylko osobistej, lecz także w imieniu całego swego na rodu. A Bóg, widząc to, ukazał mu się w wielkiej teofanii, objawiając swą fundamentalną cechę – swoją absolutną świętość. „Święty, święty, święty jest Pan Zastępów! Pełna jest wszystka ziemia chwały Jego”, wołali donośnym głosem aniołowie, serafowie (jest to jedyne miejsce w Biblii, gdzie są ukazani w taki sposób).

Świątynia Jerozolimaska, w której te wydarzenia miały miejsce, to tak zwana Pierwsza Świątynia, zbudowana przez króla Salomona w latach 968-962 p.Ch. Została zniszczona przez króla babilońskiego w 586 r. p.Ch., zapoczątkowując niewolę babilońską dla Żydów. Świątynia odgrywała bardzo istotną rolę w religijnym życiu

narodu izraelskiego. Tam bowiem człowiek spotykał się z Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba oraz składał ofiary. Tam prowadzono dyskusje, nauczano i głoszono wielkie moralne prawdy o jedynym Bogu. W świątyni, na stopniach tej Świątyni śpiewano pieśni pochwalne, tak zwane psalmy stopni lub wstępowań.

Prawda o świętości Boga musiała dogłębnie wstrząsnąć Izajaszem. Ukazała mu bowiem jego miejsce w stworzeniu, a zarazem dała niezwykle doświadczenie Bożej obecności w Domu Bożym. Izajasz usłyszał, że Bóg mocą swojej absolutnej świętości jest ponad stworzonym światem i że Jego świętość, którą głosili serafowie, oznacza także całkowite oddzielenie, Jego „inność” i odrębność w porównaniu ze światem stworzeń.

Izajasz usłyszał także, a my z nim, że „pełna jest wszystka ziemia chwały Jego”. Chwała Boża wynika bowiem z Jego świętości. Wskutek grzechu pierworodnego, nic co stworzone, nic, co istnieje na świecie, nie może uzurpować sobie miana świętości. Ten przywilej i to miano zarezerwowane jest jedynie dla Najwyższego Stwórcy. Bóg jednak w swojej szczerobliwości zawsze dzieli się z człowiekiem obfitością swoich łask, dając nam możliwość moralnego doskonalenia się, czyli dążenia do świętości.

Nie potrafimy w pełni pojąć natury Boga, właśnie dlatego, że jest święty absolutnie, lecz chwałę Jego możemy dostrzegać w wielkich dziełach, jakie nam ukazuje.

Nie zawsze objawione dzieła Boże są korzystne i zrozumiałe dla człowieka. Nie były one przecież korzystne dla króla Uzjasza. Dzieje się tak dlatego, ponieważ świętość Boga wyraża się także w Jego gniewie. Na szczęście, Bóg nie zawsze gniewa się na nas tak gwałtownie, lecz okazuje nam swoje miłosierdzie i łaskawość. Bóg w Starym Testamencie jest ukazany jako sędzia i to sędzia sprawiedliwy. Izajasz zobaczył chwałę Bożą na „tronie wysokim i wyniosłym”, który oznacza zarówno najwyższy majestat władzy, jak i sędziowski urząd. To wyraża też sędziowski urząd Boga, który sprawuje sąd. Ten sąd trwa bez przerwy, choć nie zawsze zdajemy sobie z tego sprawę. Absolutna świętość Boga pozwala na to, aby w każdej sytuacji miłosierdzie przewyższało nad wyrokiem skazującym. Psalmista słusznie pisze: „Jeżeli będziesz zważał na winy, Panie, Panie, któż się ostoi?” (Ps 130,3).

Siedzący „na tronie wysokim i wyniosłym” sprawiedliwy Bóg stanowi dla człowieka wierzącego „ostateczną instancję”, a Jego absolutna świętość – ostateczny autorytet, zwłaszcza gdy ludzkie autorytety często zawodzą. Konfrontacja człowieka z takim właśnie Bogiem może stać się źródłem autentycznej siły duchowej do podejmowania zadań, które zdają się nas przerastać. Dlatego Izajasz podjął się trudnej misji proroka, aby ukazać swemu narodowi Boga – zarówno karzącego w swym sprawiedliwym gniewie – jak i nagradzającego w swym miłosierdziu i wierności Jego przymierzom.

Od wydarzeń, o których mówiliśmy, mija siedem wieków. Jesteśmy znów w Świątyni Jerozolimskiej, tak zwanej Drugiej Świątyni, odbudowanej w roku 515 p.Ch. po powrocie Żydów z niewoli babilońskiej, a później rozbudowanej przez króla Heroda. Oto wniesione jest tam małe dziecko, aby zostać poświęconym Bogu, a Symeon błogosławi je, nazywając Zbawicielem i Światłem oświecającym pogan (Łuk 2,30.32). Tak zatem, po wielkim objawieniu się Boga Izajaszowi, mamy ponowne, jakże inne objawienie – ukazane tym razem już nie jednej osobie, ale wszystkim, całemu ludowi izraelskiemu, ponieważ przyszłe życie Jezusa, który jest Chrystusem, czyli Mesja-

szem, stanowi objawienie i teofanię par excellence. I nie towarzyszyli Mu w Świątyni serafowie wołający donośnym głosem, ale skromny starzec, któremu Bóg obiecał, że zobaczy Pomazańca. Tak oto Boża obecność w Domu Pańskim po manifestacji gniewu, po oszałamiającej teofanii z tronu wysokiego i wyniosłego, ukazuje się wszystkim w postaci bezbronnego dziecka. Ale czy Boża potęga i Boży majestat sędziego sprawiedliwego utraciły moc? Czy my, wyznając Pana Jezusa, możemy zapomnieć o sędziowskim majestacie Boga?

Bynajmniej, i to z dwóch powodów. Po pierwsze, musimy pamiętać, że zasadnicze przesłanie o Bogu zawarte w Starym Testamencie, Księdze, do której wielokrotnie odwoływał się Pan Jezus, nic nie utraciło na znaczeniu. Ten Bóg wymaga od nas posłuszeństwa swym moralnym wymaganiom i nie toleruje innych bogów, oprócz siebie. Ten Bóg nadal dokonuje w życiu osobistym i społecznym wielkich rzeczy, strąca władców z tronów, a wywyższa unizonych i wciąż jest pomny na obietnice przymierzy (hymn Marii – Magnificat). Po drugie, sam Pan Jezus, który jest Mesjaszem, nauczał z mocą i sprawiał, że głusi słyszeli, a niemi mówili (Mr 7,37), oznajmiał, że posiada autorytet sędziego („jeśli już sądzę, to sąd mój jest prawdziwy” – J 8,16), ale że nad sądem przeważa misja zbawienia. Miłosierdzie dominuje nad sądem. Szukanie ratunku dla ludzkiej duszy, choćby nie wiem jak zbłąkanej, przewyższa osądzanie jej: „nie przyszedłem bowiem sądzić świata, ale świat zbawić” (J 12,47).

Tak więc sąd, Boża świętość i sprawiedliwość, miłosierdzie i zbawienie przenikają się wzajemnie, nie tworząc określonych, ostrych granic. Musimy mieć jednak świadomość, że wobec świętości Boga my – ludzie skażeni grzechem, ciągle wystawieni jesteśmy na sąd i sprawiedliwy osąd. Niemniej jednak zawsze możemy liczyć na miłosierdzie Boże, niezbędne do tego, abyśmy żyli. Zawsze możemy polegać na Panu Jezusie, który będąc Chrystusem, podkreślał wagę sądu, ukazując jednocześnie wierzącym doniosłość miłosierdzia osadzonego w Bogu.

Kilka słów o sługach, o świętych i o starszych – na podstawie Listu Pawła do Filipian 1,1

Marcin Mizak

Paweł i Tymoteusz, słudzy Chrystusa Jezusa, do wszystkich świętych w Chrystusie Jezusie, którzy są w Filipii wraz z biskupami i z diakonami.

(Fl 1,1)

Połączenie jesieni i wiosny, dojrzałości i młodości, doświadczenia i uniesienia, mądrości i zapału – w tym duchu wypowiadał się o Pawle i Tymoteuszu ceniony kaznodzieja brytyjski, John Henry Jowett¹. Piękna musiała to być społeczność – sędziwość doceniająca młodość, i młodość szanująca sędziwość. I dziś również potrzeba takich więzi, kiedy starszy służy młodszemu, a młodszy starszemu – kiedy razem sprzymierzają się i współpracują na chwałę Pana. Wszyscy – i młodszy i starsi – są użyteczni w służbie Bogu i ludziom (1P 4,10).

Zwróćmy uwagę na to, jak Paweł określa siebie i Tymoteusza, a jak określa innych chrześcijan. O sobie i Tymoteuszu mówi: „słudzy Chrystusa Jezusa”, a o tych, do których pisze mówi: „święci w Chrystusie Jezusie”. Jakże piękny kontrast: my słudzy, wy święci. Paweł mógł napisać inaczej, np. *Paweł, z woli Bożej apostoł Chrystusa Jezusa, do świętych w Filipii*, lub: *Paweł, święty do świętych*. A jednak wybiera on taką właśnie formę zwracania się do zboru, w której, wraz z Tymoteuszem, uniża się wobec braci i sióstr – świętych – którzy są w Filipii. Zgodna jest to postawa z jego późniejszymi słowami skierowanymi do Filipian: „W pokorze uważajcie jedni drugich za wyższych od siebie” (2,3). Paweł mówi i czyni to, co mówi. I dziś również należy tak czynić: myśłmy o sobie jako o *sługach* Chrystusa Jezusa, a o innych

chrześcijanach jako o *świętych* w Chrystusie Jezusie. Wyprzedzajmy się wzajemnie w okazywaniu szacunku (por. Rz 12,10). Bądźmy godnymi sługami Sługi (por. Fil 2,7).

Kiedy byłem chłopcem wyrażenie „wszystkich świętych” kojarzyło mi się tylko z dniem pierwszego listopada, czyli dniem tzw. „Wszystkich Świętych”, kiedy to wierni Kościoła rzymskokatolickiego wspominają zmarłych świętych. Jednak Paweł, jak można przypuszczać, nigdy takich skojarzeń nie miał, i nigdy by takiego dnia nie wymyślił. Paweł wspominając wszystkich świętych, wspominał żyjących, do których można napisać list, których można pozdrowić lub odwiedzić. Dziś inaczej już kojarzy mi się wyrażenie „wszystkich świętych” – nie ze zmarłymi świętymi, ale z żyjącymi świętymi, do których można napisać, których można osobiście pozdrowić lub odwiedzić, jak to czynimy wobec innych żyjących osób.

Chrześcijanie są sługami Chrystusa, ale są też świętymi – nie sami w sobie, ani sami z siebie, ale w Chrystusie. Wiele lat temu spytałem około dziesięcioosobową grupę dwudziestolatków o to, kto może być święty. Podałem przykład nieżyjącego, kanonizowanego papieża oraz przykład żyjącego, niekanonizowanego papieża, dociekając, czy ich zdaniem,

¹ John Henry Jowett, *The High Calling*, 1909, s.10.

któryś z nich jest święty, a jeśli tak, to który. Odpowiedziano, że ten pierwszy jest święty, a ten drugi nie. Zapytałem dlaczego w takim razie nazywają tego drugiego (żyjącego papieża), świętym, mówiąc o nim „Ojciec Święty”? Nie było to łatwe pytanie dla moich rozmówców, ale sam temat przynależności do świętości nie jest trudny. Jak wtedy, tak i dziś, powiedzieć trzeba, że wszyscy prawdziwi chrześcijanie są święci. Dla przykładu: wszyscy chrześcijanie, którzy zamieszkiwali w Filippi, byli święci. Myślę, że i odwrotność tego stwierdzenia też jest prawdziwa: że wszyscy święci w Chrystusie, którzy byli w Filippi, byli chrześcijanami. Te słowa – święci i chrześcijanie – są synonimami w nauce nowotestamentowej i mogą być używane zamiennie. Aby być świętym nie trzeba być „jego świątobliwością”, nie trzeba być kanonizowanym przez jakiś ludzki urząd, ani nawet nie trzeba być w niebie. Paweł, pisząc „do wszystkich świętych w Chrystusie Jezusie, którzy są w Filippi”, pisał do wszystkich wierzących w Chrystusa – tam się znajdujących.

Różni święci, do których Paweł pisał, przebywali w różnych miastach – w Rzymie (Rz 1,7), w Koryncie (1 Kor 1,2), w Efezie (Ef 1,1), w Filippi (Fil 1,1), w Kolosach (Kol 1,2). Wszyscy oni znajdowali się w przeróżnych miejscach geograficznych, ale jednocześnie byli też w tym samym „miejscu” – w Chrystusie. I dziś też święci znajdują się w najróżniejszych miejscach na świecie, ale też w jednym „miejscu” – w Chrystusie Jezusie, oddzieleni od świata i złączeni z Chrystusem. Jak zauważył nauczyciel chrześcijański John MacArthur², buddyści mogą czcić Buddę, ale nie powiedzą: „Jesteśmy w Buddzie”; muzułmanie mogą czcić Mahometa, ale nie powiedzą: „Jesteśmy w Mahomecie”. Jedynie chrześcijanie mogą oznajmić, że są w kimś: w Chrystusie Jezusie, zespoleni z Nim. A jeśli zespoleni z Nim, to odseparowani od świata – święci.

Oprócz „sług” i „świętych”, wspomniana jest jeszcze jedna grupa osób: biskupi i diakoni. Jowett³ nazywa

Pawła „księciem uprzejmości”. A źródła tej uprzejmości dopatruje się nie w jego własnym wysiłku, ale w łasce Bożej: Paweł, narodzony z łaski, jest łaskawy wobec innych. Wspomina przełożonych zboru i tak też oddaje cześć tym, którym się cześć należy (por. Rz 13,7 oraz 1 Tes 5,12-13). I my dziś także bądźmy takimi książętami uprzejmości i elegancji. Łaska zobowiązuje do łaskawego, kurtuazyjnego postępowania.

Patrząc z bardziej formalnego punktu widzenia na te dwie grupy osób, wydaje się być rzeczą godną pochwały, aby zbor prowadzony był i dziś przez biskupów (starszych) i diakonów (pomocników), („nadzorców i asystentów”⁴). Warto zwrócić uwagę na liczbę mnogą tych wyrażeń – i słusznie, ponieważ gdzie wielu doradców, tam powodzenie (por. Prz 15,22). Wydaje się jednak, że istnienie biskupów nie wyklucza jednak istnienia zarządcy lokalnego kościoła Bożego (por. 1 Tm 3,1-7).

Warto też wspomnieć o tym, że sam podział na biskupów i diakonów wskazuje zapewne na odrębne funkcje pełnione w zborze. Możliwe, że starszym powierzane były duchowe zadania, jak np. głoszenie Słowa, podczas gdy diakonom przydzielano zadania administracyjne, jak np. zarządzanie finansami (por. Dz 6,1-5).



² John MacArthur, *The Epistle of Joy*, www.gty.org, 1988.

³ John Henry Jowett, *The High Calling*, 1909, s.10.

⁴ Williams, *The New Testament. A Translation in the Language of the People*, 1950, s.435.

ZASADA 2: Bądź posłuszny Bogu, a wszystkie konsekwencje pozostaw Jemu.

Jeśli nasz Bóg, któremu służymy, może nas wyratować z rozpalonego pieca ... to nas wyrwie. A jeśli nawet nie – to niech ci będzie wiadome, o królu, że twoich bogów nie czcimy i ...pokłonu nie oddamy. Dan. 3:17-18

Słowo Boże



Przeczytaj o życiu Józefa w Ks. Rodzaju rozdziały: 37 oraz 39-41. Ponadto:

Mt 7:24-27: Każdy więc, kto słucha moich słów i robi z nich użytek, jest jak człowiek mądry, który swój dom postawił na skale. Spadł ulewny deszcz, wezbrały rzeki, zerwały się wichry i uderzyły w ten dom, lecz on nie runął, bo był zbudowany na skale. Każdego natomiast, kto słucha moich słów, lecz nie robi z nich użytku, można porównać do człowieka bezmyślnego, który swój dom zbudował na piasku. Spadł deszcz, wezbrały rzeki, powiały wiatry i uderzyły w ten dom, a on runął i jego upadek był wielki.

Pwt 11:26-28: Spójrzcie, oto kładę dziś przed wami błogosławieństwo i przekleństwo. Błogosławieństwo, jeśli będziecie posłuszni przykazaniom PANA, waszego Boga, które wam dziś nadaje. Przekleństwo, jeśli nie będziecie posłuszni przykazaniom PANA, waszego Boga i zboczycie z drogi, którą wam dziś wskazuję, by iść za innymi, nieznanymi wam wcześniej, bogami.



Pomyśl

Czy pamiętasz, jak byłeś kuszony, aby nie iść Bożą drogą? Czy miałeś dylemat dotyczący chrztu: posłuszeństwo Bogu czy odrzucenie ze strony niewierzącej rodziny? Czy zastanawiałeś się kiedy będziesz miał większą radość: będąc posłuszny Bogu czy też nie? Jak myślisz, „na dłuższą metę”, co się bardziej opłaca: chodzenie Bożymi drogami czy chodzenie własnymi ścieżkami.

Rozważ



Posłuszeństwo może być dla nas wyzwaniem, gdy jesteś kuszony myślą, że więcej stracisz na posłuszeństwie niż zyskasz. Posłuszeństwo jest istotnym elementem podobania się Bogu, nie tylko podczas pokusy, ale podczas całego twego życia. Posłuszeństwo dotyczy zasad życia, które Bóg dał, aby chronić nas od zła. Droga mądrości prowadzi do posłuszeństwa Bogu. Na tej drodze są Boże obietnice błogosławieństwa, które przewyższają ludzkie korzyści. Bóg chce abyśmy byli Mu posłuszni a konsekwencje naszego czynu pozostawili Jemu. Szatan natomiast będzie kłamał mówiąc, że więcej radości jest na drodze zaspakajania naszych pragnień. Przed nami jest wybór: posłuszeństwo albo nieposłuszeństwo. Każde świadome nieposłuszeństwo wysłał Bogu sygnał, że my wiemy lepiej co jest dla nas dobre. Na drodze nieposłuszeństwa znajdziemy poczucie winy, wstyd, hańbę a także zniszczone życie lub zrujnowane małżeństwo. W przypadku duchowego życia to nieposłuszeństwo prowadzi do duchowej stagnacji, słabości i niezdolni do owocnej służby dla Boga.

Wnioski i zastosowanie



Co powinniśmy zrobić w tej kwestii:

1. W każdej sprawie w swoim życiu zaufaj Bogu Prz 3:5-6.
2. Rozważaj Boże Słowo patrząc na życie z perspektywy Królestwa Bożego Iz 66:2b, Mt 6:33.
3. Daj się prowadzić Duchowi Świętemu, by nie chodzić krętymi ścieżkami Ps 27:11.
4. W problemach i trudnych sytuacjach czekaj cierpliwie na Pana Ps 37:9
5. Gdy otrzymasz światło od Boga wówczas idź Jn 12: 35.
6. Bądź gotów znosić trudności Mt 5:10-12.
7. Pozostaw konsekwencje Bogu Wj 14:13-14.

Opracował P. Starożęba w oparciu o „30 Life Principles” Charles Stanley



30 Zasad duchowego życia

Wspomnienie o studze Bożym Tadeuszu Urbaniaku (1911-1982)

Eleonora Insadowska – Córka

Piszę tak, jak zapamiętałam, doświadczyłam, oraz z relacji z życiorysu mojego taty. Urodził się w rodzinie katolickiej (średniozamożnej), od 7 roku życia był sierotą; wychowywany był przez starsze rodzeństwo. Starsi jego bracia, kiedy osiągnęli pełnoletność postanowili sprzedać gospodarstwo, podzielić majątek i usamodzielnic się, żeby założyć swoje rodziny. Ze sprzedaży tegoż gospodarstwa uzyskali duże pieniądze (pełne worki), które straciły na wartości przez jedną noc w wyniku dewaluacji. Widziałam dom w którym urodził się mój tata. Był on okazały i piękny, można powiedzieć pałacyk, który znajdował się w okolicy Piotrkowa Kujawskiego.

Mój tata ukończył tylko cztery klasy szkoły podstawowej. Nauczył się czytać, pisać i liczyć. Dalszą edukację kontynuował w latach sześćdziesiątych XX wieku, aby skończyć szkołę podstawową. Był człowiekiem skromnym, opanowanym, o „wielkim” sercu, a przy tym oddany Panu Jezusowi. W wieku 23 lat ożenił się z Martą Urbaniak (moją mamą) i zamieszkał na gospodarstwie mamy, które posiadało około pięciu hektarów gruntu. Ziemia ta była bardzo urodzajna, a znajdowała się we wsi Katarzyna na Kujawach. W 1939 r. (po wybuchu wojny), rodzice zostali usunięci z gospodarstwa, które zostało zajęte przez niemiecką rodzinę Giszter. Rodzice zamieszkali w „trzeciej wsi” w gliniance, razem ze starszszkami żydowskimi, którymi opiekowała się moja mama, aż do ich śmierci. Po zakończeniu wojny rodzice powrócili do Katarzyny. Budynki zastali tam zrujnowane do samych fundamentów. Nawet drzewa owocowe zostały wycięte. Zamieszkali w budynku w którym połowę przeznaczono było do zamieszkania, a połowę stanowiła obora. Tata wraz z mamą pracując

ciężko z trudem dorabiali się budując nowy dom i wychowując kolejne dzieci, które przychodziły na świat. Taty siostra Waleria była już osobą nawróconą i być może jeszcze przed wojną świadczyła tacie o Panu Jezusie. W wyniku jej świadectwa ojciec pragnął kupić Pismo Święte. Któregoś dnia, pracując w polu, podszedł do niego jakiś przechodzień z propozycją sprzedaży Pisma Świętego. Oczywiście tata kupił je. Czytał pracując w polu. Robił sobie przerwy w pracy i czytał. Podczas kolejnego czytania i rozmyślenia, Pan Bóg go dotknął. I tam na polu modlił się, i przyjął do swojego serca Pana Jezusa jako swojego Zbawiciela. I od tamtej pory zaczął innym ludziom mówić o zbawieniu w prostych, ale zrozumiałych słowach. Zarówno ze strony rodziny mamy, jak i od samej mamy znosił urąganie, sprzeciwy, a nawet groźby. W 1946 r. został ochrzczony już z moją mamą, która także w międzyczasie uwierzyła w Pana Jezusa jako osobistego Zbawiciela. Nie pamiętam w którym było to roku, ale kiedy byłam małym dzieckiem do domu wtargnęli w środku nocy funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa. Przeszukali cały dom. Aresztowali mojego tatę i zabrali jego Biblię. Tata opowiadał, że przesłuchiwany był codziennie. Zadawali mu podchwytliwe pytania. Kazali tłumaczyć znaczenie podkreślonych wersetów w jego Piśmie Świętym. W ten sposób mógł złożyć wobec tych funkcjonariuszy świadectwo wiary. Podsuwano mu dokumenty do podpisania zgody na współpracę, ale tata odmawiał, a więc funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa straszili go długim pobytom w więzieniu. Ostatecznie został zwolniony po kilku tygodniach. Pamiętam, że już od dziecka w naszym domu bardzo często przebywali ludzie ewangelicznie wierzący z różnych miast i nie tylko. Wieczory wypełnione

były śpiewem, czytaniem Słowa Bożego, modlitwy. Zastanawiam się teraz, w jaki sposób rodzice dawali sobie radę wykarmić i dać nocleg przyjezdnym gościom. Sienniki wypełnione słomą czekały w szopie. Nikt głodny od nas nie odjechał. Mama była w tym bardzo dzielna. Nabożeństwa niedzielne odbywały się w Piotrkowie Kujawskim w prywatnym mieszkaniu. Dojeżdżaliśmy tam na rowerach, albo konno, a później gdy uruchomiono połączenie, to autobusami. Tata był tam długie lata starszym tego zboru. Pod koniec życia bardzo cierpiał i był poważnie osłabiony chorobą. Resztkami sił pojechał z Inowrocławia (gdzie mieszkał w późniejszych latach) do Piotrkowa Trybunalskiego Kujawskiego usłużyć Wieczerzą Pańską. Kilka tygodnie później odszedł do Pana. Słowo Boże głosił każdemu w pracy, swoim przełożonym, jak również swojej rodzinie i rodzinie mojej mamy. Owocem jego służby było nawrócenie siostrzeńca, a także Marysi oraz Heleny, które uwierzyły razem ze wszystkimi swoimi domownikami. Ich liczne potomstwo „zasila” obecnie różne zbory w wielu dużych miastach w Polsce, jak i zagranicą. W Katarzynie, w naszym domu odbywały się kursy młodzieżowe z biblijnym nauczaniem. Przysłuchiwali się im mieszkańcy naszej wioski oraz ludzie z okolicznych miejscowości. Odbywały się chrzty w jeziorze Gopło. Tu zostali ochrzczeni

moi bracia: Janek, Tadeusz, a także moje siostry: Helena i Jadzia. [Tata] był wdzięczny Bogu, że cała rodzina została zbawiona; był wierny Bogu aż do końca. Z modlitwą na ustach odszedł do Pana w wieku 72 lat. Z pozycji córki oceniałam mojego tatę jako świętego, mądrego, chociaż prostego człowieka. Był najlepszym doradcą w trudnych chwilach, i to nie tylko dla mnie. Każdą radę przemyślał opierając ją na Słowie Bożym. Powtarzał, że wiara i uczynki muszą iść w parze, i tak też czynił. Przykładem jego postawy było następujące wydarzenie. W zimową, listopadową noc, tata z mamą i najstarszą siostrą Lucyną przyprowadzili do domu staruszkę (katoliczkę), która bez środków do życia mieszkała w lepiance. Spała na barłogu bez łóżka. Nie miała nic. Zamieszkała z nami jako dziesiąta osoba; wymagała ona opieki. Nikt z sąsiadów nie przyjął jej, chociaż mieli większe pomieszczenia. Staruszka ta mieszkała z nami aż do śmierci. Tata pomagał również wielodzietnym rodzinom ze strony mamy. Pozornie pożyczał pieniądze (ponieważ prosili o nie), ale nigdy nie chciał, żeby mu zwracali. Pamiętam, że często dawał im pszenicę, żyto, ziemniaki i inne płody role. W latach siedemdziesiątych zmuszony został sprzedać gospodarstwo w Katarzynie ze względu na wiek i stan zdrowia, i przeprowadził się do Inowrocławia, gdzie zakończył bieg swojego ziemskiego życia.

CZASY OSTATECZNE w kontekście Izraela

Konferencja Kościoła Ewangelicznych Chrześcijan
Zbór "Górna Izba" w Nowogardzie
Ul. 700-lecia 14

14 października
Godzina 9.30



Wykładowca:
Damian Zajonc
Pastor KChB Oaza w Wile

Rejestracja przez wpłatę rejestracyjną 30 zł
nr konta: 73 9375 1012 4205 4797 2000 0010
Telefon do kontaktu 691 688 377

PLAN KONFERENCJI

14. październik	15. październik
9.30-10.00 Rozpoczęcie	10.00-12.00 Nabożeństwo
10.00-11.00 I Sesja	kazanie VI Sesja
11.00-11.15 Przerwa	12.00-14.00 Wspólny obiad
11.15-12.15 II Sesja	
12.15-12.45 Przerwa	
12.45-13.45 III Sesja	
13.45-15.30 Przerwa obiadowa*	
15.30-16.30 IV Sesja	
16.30-16.45 Przerwa	
16.45-17.45 V Sesja	
17.45-18.00 czas wolny	
18.30 Zakończenie	

*sobotni obiad we własnym zakresie




Ożywiająca radość

Paweł Kuciński

*Śpiewajcie radośnie, niebioso, i wesel się, ziemio, i wy, góry, rozbrzmiewajcie radością,
gdyż Pan pocieszył swój lud i zmiłował Się nad jego biedakami!*

(Iz 49,13)

Prawdopodobnie w tym samym czasie, gdy na wyspie greckiej Lesbos, Homer tworzył pierwsze w dziejach literatury europejskiej eposy *Iliadę* i *Odyseję*, kilkaset kilometrów na wschód, w Judei, pro rok Izajasz zaczął pisać swoją księgę. Ale jakże różne są to dzieła! U Homera spotykamy się z politeizmem, w którym życiem ludzkim kierują kapryśni, wulgarni i nieokrzesani bogowie, pozbawieni moralności, chciwi i żądni władzy. U Izajasza wychodzimy na spotkanie jedyne Boga, który daje swemu narodowi prawo moralne Dekalog – i żąda przestrzegania tego Prawa. Wychodzimy na spotkanie z Bogiem, który niesie ocalenie, który i nam wychodzi naprzeciw w swym Słowie. Bogiem, który też karze, a także poniża, ale i wywyższa.

Tekst stanowiący podstawę dla naszej refleksji, pochodzi z drugiej części Księgi Izajasza zwanej czasem „Księgą pocieszenia”. Ukazuje ona bowiem Boga realizującego obietnice i dającego nadzieję ludowi izraelskiemu. Natchniony autor pisze: „Śpiewajcie radośnie, niebioso, i wesel się, ziemio”. Radość, jaka pochodzi z faktu Bożego miłosierdzia i z Bożego dzieła ocalenia oraz odkupienia, ma się udzielać nie tylko ludziom, ale i całej ziemi. Takie sformułowania proroka można by położyć na karb prawa, jakie daje poecie tzw. *li centia poetica*. Ale czy to w pełni wyjaśni nam myśl, jaką niewątpliwie Izajasz chciał przekazać swemu ludowi i nam?

Zapytajmy się: Czy naprawdę może radować się ziemia? Czy mogą podskakiwać pagórki i radować się mnogie wyspy, podobnie jak chcą tego inni natchnieni autorzy biblijni w Psalmach 97 i 114? Tak, mogą! Bo radość ze zbawienia, jaką oferuje spontanicznie wielki Bóg, obejmuje całe stworzenie, nie tylko człowieka. Bóg ma bowiem swój plan, swą ekonomię zbawczą dla całego świata. Ma całemu stworzeniu coś ważnego do powiedzenia: jestem Bogiem – Stwórcą, który troszczy się o swoje stworzenie. Bóg przejawia się człowiekowi za pośrednictwem całego Jego otoczenia: w polach, drzewach, głębokich wąwozach, górach wyniosłych, w ożywiających (lecz i zarazem zdradliwych) strumieniach i rzekach, a także we wszelkich istotach zaludniających ten świat.

Izajasz wskazując w powyższym tekście na wszechogarniającą radość z Bożego miłosierdzia, ukazuje człowiekowi konieczność pokory. Pycha, która zwraca przeciw sobie ludzi, narody i państwa, prowadząc je do czynów niegodnych: wojen, mordów, eksterminacji, bierze swój początek z próby odrzucenia Prawa Bożego, do panowania nad całym stworzeniem i wykorzystaniu elementów świata nieożywionego w złych celach. Można powiedzieć, że nie tylko świat, zarówno ożywiony, jak i nieożywiony, otaczający człowieka, ale też wszystkie wytwory ludzkiej myśli i ludzkiego trudu są w ostatecznym rozrachunku dziełem Boga. Człowiek nie ma więc żadnego prawa moralnego, aby

wynosić się ponad innego człowieka i przyrodę. Lekceważenie bliźniego i praw przyrody, a w konsekwencji Boga – Stwórcę, są sumarycznym efektem odrzucenia Bożej zwierzchności i Bożego planu odkupienia. A przecież od pierwszych stron Biblii potęga Bożego imienia i Jego władztwa nad całym światem jest podkreślana z mocą i konsekwencją.

Dla Boga świat nie jest obojętny w każdym jego przejawie, o czym świadczy także to, jak często Pan posługuje się siłami przyrody do okazywania gniewu, wynikłego ze swej niedoścignionej świętości. Siarką i ogniem z nieba zniszczył grzeszną Sodomę i Gomorę, wodami wzburzonymi ukarał cały starożytny świat, oszczędzając jedynie Noego zwiastuna sprawiedliwości (2 P 2,5), a na opresyjne państwo egipskie zesłał plagi m.in. szarańczy i żab. Huraganami, cyklonami, powodziami i trzęsieniami ziemi – także w naszych czasach – Bóg okazuje swoje zniecierpliwienie postawą ludzi depreczujących Jego Prawa i naigrawających się z Jego imienia, nieszanujących danego im w zarząd świata. Nie dziwnym więc słowem, których używa Izajasz: „Śpiewajcie radośnie niebiosu i wesel się, ziemio”. Wyrażają one bowiem głęboką myśl biblijną o integralności Bożego dzieła stworzenia, a zatem integralności Bożego planu zbawienia i odkupienia.

Daru odkupienia udziela Bóg za darmo ze względu na miłość do całego stworzenia – do człowieka, ale też zarówno do świata nieożywionego, to jest do wyniosłych gór, nieogarniętych oceanów, cichych pól, szmerzących strumieni oraz świata ożywionego: ptaków niebieskich, pięknych drzew i krzewów. Wszystko to właśnie w Bogu znajduje źródło egzystencji, *raison d'être* swego bytowania oraz czas swego kresu.

Władza nad przyrodą, nad wiatrem, wodą i deszczem dobitnie świadczy o Boskości. Kiedy Jezus uciszył burzę na jeziorze Genezaret, jego uczniowie słusznie pytali: „Kim więc jest Ten, że i wiatr, i morze są mu posłuszne?” (Mr 4,41). Odpowiedź jest prosta: „Ten” jest właśnie Bogiem. Bo jedynie w Bożej mocy leży, w naturalny nie jako sposób, panowanie nad całym stworzeniem, którego jednym z elementów jest człowiek. Tę suwerenność Boga nad całym światem, ożywionym i nieożywionym podkreśla także ostatnia księga Biblii, Objawienie Jana, który podaje: „Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu jego, i oddajcie pokłon temu, który stworzył niebo i ziemię, i morza, i źródła wód” (Obj 14,7).

W Starym Przymierzu, Bóg wielokrotnie ukazywał, że jest Tym, który ma moc zbawiania i przypominał o swojej obietnicy, a dopełnił ją w Nowym Przymierzu za pośrednictwem swojego Syna, który będąc urzeczywistnieniem odwiecznego planu Bożego mógł powiedzieć: „Dokonało się!”. To „dokonało się” dotyczy dzieła zbawienia dla całego stworzenia, dla całej zgubionej ludzkości i jej otoczenia.

Opierając się na biblijnym przesłaniu 1 i 2 Księgi Mojżeszowej, prorok Izajasz staje się pierwszym w dziejach „ekologiem”, „ekologiem biblijnym”. Wskazuje na to, że człowiek powinien okazywać szacunek i troskę całemu stworzeniu, gdyż wszystko jest podporządkowane mocy i sile zbawczej wielkiego i jedyne Boga. Wówczas dzieło zbawienia obiecał przez Boga i zrealizowane zgodnie z Jego wolą w Osobie Pana Jezusa, stanie się udziałem człowieka i całego stworzenia. Będziemy mogli radośnie tańczyć i weselić się wraz z całą przyrodą, z dolinami, górami oraz wodami jezior i mórz. Warto o tym pamiętać, zwłaszcza wtedy, gdy odpoczywamy wśród pięknej, Bożej przyrody.

Kuszenie Jezusa

czyli test na duchowe „prawo jazdy”: czy osoba nadaje się do służby?
Mt 4,1-11; Mk 1,12-13; Łk 4,1-13

Piotr Starzęba

WYDARZENIA		Mateusz	Marek	Łukasz	Jan
I	Przedstawienie: Kim jest Jezus	1:1-17		1:1-4;3r	1:1-18
II	Wczesne lata Jana Chrzciciela <small>6 rpnw. – 25 rpnw.</small>			1:5-80	
III	Wczesne lata Jezusa Chrystusa <small>6-5 rpnw. – 26 rpnw.</small>	1:18-2:23		2:1-52	
IV	Publiczna służba Jana Chrzciciela <small>26-27 rpnw.</small>	3:1-12	1:1-8	3:1-18	1:6-34; 3:22-38
V	Początek publicznej służby Jezusa <small>.....</small>	3:13-4:12	1:9-14	3:21-4:14	1:19-4:45
1	Chrzest Jezusa przez Jana	3:13-17	1:9-11	3:21-23a	1:29-34
2	Czas próby Jezusa na pustyni	4:1-11	1:12-13	4:1-13	
3	Pierwsi naśladowcy Jezusa				1:35-51
4	Pierwszy cud: zamiana wody w wino				2:1-11
5	Jezus z uczniami w Kafarnaum				2:12
6	Pierwsze oczyszczenie świątyni				2:13-22
7	Pierwsza reakcja ludzi na cuda Jezusa				2:23-25
8	Rozmowa Jezusa z Nikodemem				3:1-21
9	Działalność Jana i Jezusa				3:22-36
10	Jezus opuszcza Judeę	4:12	1:14a	3:19-20; 4:14	4:1-4
11	Rozmowa z Samarytanką				4:5-30
12	Duchowe żniwa wśród Samarytan w Sychar				4:31-42
VI	Służba Jezusa w Galilei <small>.....</small>	4:13-14:12	1:15-6:30	4:15-9:10	4:43-5:47

Kontynuujemy nasze rozważania nad chronologią wydarzeń w życiu Pana Jezusa. Po chrzcie, kolejnym wydarzeniem w życiu Jezusa był czas próby na pustyni.

W Poprzednim numerze Głosu Ewangelicznego wskazywałem, że dla Jezusa chrzest był początkiem służby, a dla wielu chrześcijan końcem ich osiągnięć duchowych. **Dlaczego tak jest?** Odpowiedź tkwi w tym, że bardzo często po duchowych wyżynach następuje duchowa dolina. Ta dolina jest potrzebna, aby przetestować chrześcijanina i sprawdzić, czy nadaje się do służby duchowej. Tak więc, kuszenie jest

testem na duchowe „prawo jazdy”, które daje prawo do podróżowania po „wyżynach” duchowego życia.

CHRZEST JEZUSA

Rzeźkie wody rzeki
Tłumy
Duch spoczywa jak gołąb
Ojciec: „To mój umiłowany Syn”
Zanurzony
Woda chrztu
Niebo otwarte

KUSZENIE JEZUSA

Jałowa pustynia
Samotność i cisza
Duch wypycha na pustynię
Syczenie szatana kusiciela
Zaatakowany
Ogień pokusy
Pieńko otwarte



Czas próby Jezusa

I. Prowadzony przez Ducha Świętego na pustynię

Jezus, pełen Ducha Świętego, wrócił znaną Jordanu i był prowadzony w Duchu [wyrzucony przez Ducha] po pustkowiu, przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, aby był poddawany próbie [testowany] przez diabła [szatana]. (Przebywał tam wśród [dzikich] zwierząt). W tych dniach nic nie jadł, a gdy się one dopełniły, był głodny.

Dlaczego Duch prowadził Jezusa na test? Dlaczego wręcz Go „wypchnął” na test, a Jezus posłusznie się zgodził? Po chrzcie, Jezus jako człowiek prowadzony przez Ducha Świętego, poszedł na pustynię, aby być kuszonym przez diabła. Czy Duch może

prowadzić człowieka do miejsc, gdzie są pokusy? W tym wypadku tak. Pokusa miała być sprawdzianem, aby udowodnić, czy Jezus jest godny, aby być Królem Królestwa Ojca. Kusiciel to diabeł (szatan), który oskarża wierzących przed Bogiem i oczernia ich przed ludźmi (Obj 12,9-10). Jezus jako człowiek pościł, mimo iż był także Synem Boga (Mt 3,17). Musiał pokonać szatana jako człowiek, a nie jako Bóg. Diabeł, wiedząc o tym, kusił Go, aby porzucił pozycję człowieka i zaczął działać jako Syn Boga; aby złamał duchowy „kodeks drogowy” i skorzystał z prawa przysługującego policjantowi. Kusiciel wziął za podstawę (przy chrzcie Jezusa), „deklarację” Boga Ojca, aby kusić Pana. Duch może i ciebie poprowadzić do miejsc, gdzie będzie mógł cię sprawdzić. Chce cię wziąć na „próbną jazdę”. Czy zgodzisz się na to?

II. Test 1: Zamień kamień na chleb (pustynia) Duchowe prawo jazdy można załatwić „na lewo”; czy chcesz?

Wtedy podszedł do Niego kusiciel [diabeł] i powiedział: Jesteś [skoro] jesteś Synem Boga, powiedz temu kamieniowi, aby stał się chlebem [kamieniom, aby stały się chlebami]. Jezus mu odpowiedział: Napisano: Nie samym chlebem człowiek żyć będzie [ale każdym słowem wychodzącym z ust Boga].

Pierwsza pokusa diabła wobec nowego Króla dotyczyła pokarmu, czyli kwestii egzystencjalnej – mechanizmu samoobronnego. Chleb z pracy, czy chleb z cudu. Zapracować na „prawo jazdy”, czy załatwić je sobie „na lewo”. Zamiana kamieni w bochenki chleba z pewnością byłaby cudem. Szatan zasugerował, aby Jezus użył swoich cudownych mocy, żeby zapewnić sobie pokarm. Wielokrotnie myśl, aby używać Bożych darów do egoistycznych celów jest pokusą diabła. Jezus pokonał pokusę nie swoim słowem, ale słowem z Biblii. Szatan kusił nowego Króla, aby zajął pozycję Syna Bożego. Lecz On odpowiedział słowem Pisma Świętego: *Nie samym chlebem człowiek żyć będzie* [ale każdym słowem wychodzącym z ust Boga]. Przykład Jezusa uczy nas, aby do walki z szatanem używać Biblii („kodeksu drogowego”). Dlatego warto zbierać „amunicję” (obietnice), ponieważ próby znowu do nas przyjdą.

III. Test 2: Skocz ze świątyni (miasto) Czy będziesz jeździł według przepisów, czy chcesz ich nadużywać?

Następnie zaprowadził Go do Jerozolimy, postawił na szczycie świątyni i powiedział do Niego: Jeśli [skoro] jesteś Synem Boga, rzuć się stąd w dół; napisano bowiem: Aniołom swoim przykaże o tobie, aby cię strzegli, oraz: Na rękach będą cię nosić, byś czasem swojej stopy nie uraził o kamień. A Jezus odpowiedział mu: [Znów napisano] Powiedziano: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, twój Boga.

Ta pokusa wobec Króla dotyczy nadużywania prawa, aby się pokazać i zademonstrować, że On faktycznie jest Synem Boga, czyli kimś specjalnym – innym niż wszyscy. To kwestia samozadowolenia z samego siebie. Skoro Jezus jest kimś specjalnym, ma więc prawo – tak jak pogotowie lub policja – jechać na sygnale na czerwonym świetle. Nie było takiej potrzeby, ale szatan chciał, aby Jezus jako Syn Boga popisał się i cudownie zadziałał. Każda myśl o robieniu cudownych rzeczy na pokaz jest pokusą. Przy pierwszej pokusie Jezus użył Pisma Świętego („kodeksu drogowego”), więc kusiciel też zacytował Pismo Święte. Cytowanie Biblii winno uwzględniać kontekst i cel (motywację). Jezus ponownie bronił się używając Biblii: „Znów napisano”.

IV. Test 3: Pokłoń się szatanowi (górze) Czy będziesz się kierował Bożą „nawigacją GPS”, czy skrótami szatana?

Potem wyprowadził Go diabeł na [bardzo wysoką] górę i w jednej chwili pokazał Mu wszystkie królestwa [zamieszkanego] świata [wraz z ich chwałą]. I powiedział diabeł do Niego: Tobie dam całą tę władzę i chwałę ich, gdyż mnie została przekazana i daję ją, komu chcę. Jeśli więc Ty pokłonisz się przede mną [upadniesz i złożysz mi pokłon], cała [ona] będzie Twoja. Jezus odpowiedział mu: [Odejdź, szatanie!]. Napisano: Panu, twójemu Bogu, będziesz się kłaniał [oddawał pokłon] i tylko Jemu będziesz służył.

Trzecia pokusa dotyczy drogi do chwały, ale na skrót. Chrystus przyszedł, aby założyć swoje Królestwo na ziemi. Szatan oferuje Mu pomoc. Oferuje Mu władzę i chwałę „tu i teraz” w zamian za pokłon. Ten pokłon to powiedzenie Bogu: Buduję Królestwo nie po Twojemu, czyli już nie jesteś pierwszy w moim życiu. Zaspokajam swą potrzebę na swój sposób i w swoim czasie. Szatan mi w tym pomoże. Już dłużej nie służę Tobie, na Twój sposób i według Twego czasu. Odrzucam Bożą „nawigację GPS” (czyli głos Ducha Świętego), ale będę zdążał do celu według skrótów szatana.

V. Aniołowie usługują w próbie

Gdy zaś diabeł zakończył całą [tę] próbę, odstąpił od Niego [pozostawił go] – do [pewnego] czasu. [A oto aniołowie podeszli i usługiwali Mu].

Jezus odparł pokusy diabła, czyli zdał test na „duchowe prawo jazdy”. Kusiciel Go zostawił, ale tylko do pewnego czasu. Z nami będzie podobnie. Aniołowie pomogli [Panu Jezusowi, zmagającymi się z próbą związaną z – przyp. red.] pokusami życia. My możemy uczynić podobnie. Pomagajmy tym, którzy przechodzą przez trudny i niezrozumiały czas.

VI. Podsumowanie – czego mogę się nauczyć od Pana Jezusa

1. Duch Święty prowadził Pana Jezusa na „test”. Jezus odczytał prowadzenie Ducha Świętego i dał się poprowadzić do nieznanymi i niebezpiecznymi miejsc. Pomyśl: *Może ta niewygodna sytuacja w której dziś jesteś pochodzi od Ducha Świętego? Może to twój czas prób, twój test na „duchowe prawo jazdy”?*
2. „Test” chleba: Dla Jezusa pokarm dla ciała nie był ważniejszy od pokarmu dla ducha. Nie sprzedał swoich wartości za kawałek chleba. On używał Pisma Świętego do obrony przed atakami szatana. Chleb z pracy, a nie z bez pracy. *Czy chcesz zdobyć „duchowe prawo jazdy” legalnie, czy raczej chcesz załatwić je „na lewo”?*
3. „Test” sławy: Jezus nie działał dla poklasku, nawet tego duchowego. Używał swojej mocy, autorytetu i reputacji do celów Bożych, a nie własnych. *A co z tobą Czytelniku? Czy wykorzystujesz swoją pozycję lub autorytet do celów Bożych, czy raczej dla własnej chwały? Czy chcesz się pokazać w kościele, zaimponować innym swoją duchowością? Czy używasz Biblii dla swoich celów, czy dla Bożych?*
4. „Test” władzy: Pan Jezus przyszedł, aby ustanowić Królestwo Boże w Boży sposób i w Bożym czasie – według prowadzenia Ducha Świętego. Dlatego też nie potrzebuje bezbożnych skrótów do osiągnięcia Bożych celów. *Czy dążysz do Bożych celów Bożymi metodami, czy raczej do ludzkiej władzy i chwały? Czy używasz Bożej „nawigacji GPS” (Ducha Świętego)? Czy może masz „swoją własny plan” na sukces w życiu? Czy omówiłeś ten plan ze Stwórcą?*
5. Aniołowie usługują. Jezus przyjął usługę aniołów. *Może ty możesz być aniołem dla kogoś. Rozejrzyj się, może ktoś właśnie teraz zdaje na „duchowe prawo jazdy” i potrzebuje twojej pomocy. Wyjdź mu naprzeciw. Wyjdź na „pustynię”, aby go spotkać.*

VII. Zestawienie

Testy	Test 1	Test 2	Test 3
Według Mateusza	Zamień kamień na chleb	Skocz ze świątyni	Pokłoń się szatanowi
Według 1 J 2,16	Żądza ciała	Pycha życia	Żądza oczu
Chęć	By pobłażać ciątu.	by imponować	by więcej posiadać.
Pokusa, aby...	Zrobić	Być	Mieć
Dotyczy	Samoobrona	Samozadowolenie	Obrazu samego siebie
Rozpala złe...	Pasje, apetyt, seks	Pozycje, sukces, ambicje	Posiadanie, security, akumulacje
Świecka filozofia	Hedonizm	Świecki humanizm	Materializm
Kulturowy slogan	„Róbta co chceta!”	„Nie ma jak szpan!”	„Bierz co chcesz!”
Kwestionuje Bożą...	Wystarczalność	Suwerenność	Świętość
Lek z 1 Kor 13,13	Miłość - zawsze daje	Wiara - polega na Bogu	Nadzieja - gromadzi w niebie
Jezusa wyzwanie Mt 16,24	„niech się wyrzeknie samego siebie”	weźmie swój krzyż bez wyniosłości	naśladuje Mnie - patrz na Jezusa, a nie na rzeczy.
Szatana kroki:	Podać w wątpliwość słowa Boga	Zaoferować swoje kłamstwo J 8,44	Dać alternatywną (szybszą) drogę
Cel pokusy by...	Kwestionować powątpiewać w Słowo	Zwodzić wprowadzać w błąd	Kołować, iść drogą na skróty
Kuszenie Adama Rdz 3	„Czy rzeczywiście Bóg powiedział”	„Na pewno nie pomrzecie”	„staniecie się jak Bóg”
Kuszenie Jezusa Mt 4:1-6	„Skoro [jeśli] jesteś Synem Boga”	Cytuje wiersz wyrwany z kontekstu (Ps 91,11)	„Dam Ci to wszystko, jeśli (...) złożysz mi pokłon”
Boża prawda	„Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa na pewno nie przeminą” Mk 13,31	„Wiedźcie też, że wasz grzech was dopadnie.” Lb 32,23	„Niejedna droga wydaje się człowiekowi prosta, a jednak wiedzie do zguby” Prz 14,12
Właściwa reakcja	„Tak powiedział Bóg”\ Potwierdź Boże Słowo.	Cytuj właściwie Biblię	Czekaj na najlepsze od Boga według Bożego czasu i sposobu



Kościół Ewangelicznych Chrześcijan

ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa, tel. +48 22 622 79 40

sekretariat@kech.pl, www.kech.pl

Leon Dziadkowiec – Prezbiter Naczelny

Piotr Dymkowski – z-ca Przewodniczącego RKC

Cezary Komisarz – Sekretarz

Daniel Modnicki – Skarbnik

Eugeniusz Buza, Tomasz Chyłka, Jacek Dduda – Członkowie Rady Kościoła

Misje w Kościele:

KOMITET DS. PRACY WŚRÓD DZIECI

ul. Wojciecha 8/2, 45-023 Opole
tel. 77 456 75 60

e-mail: alicja_kryston@poczta.onet.pl

FUNDACJA LEGATIO

tel. 54 2364127
e-mail: legatio@legatio.pl,
www.legatio.pl

MISJA „NADZIEJA DLA WSZYSTKICH”

ul. Browarna 7/41, 88-400 Żnin
tel. 692 053 910

KOORDYNATOR PRACY MŁODZIEŻOWEJ

ul. Wypoczynkowa 20, 64-300 Nowy Tomyśl,
e-mail: kechdymas@gmail.com

FUNDACJA „GŁOS EWANGELII”

ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa
tel/fax: (22) 621 28 38
e-mail: gospel@gospel.pl

MISJA NAMIOTOWA

ul. Zagórna 10, 00-441 Warszawa
e-mail: sekretariat@kech.pl

Królestwo i Bóg

Paweł Kuciński

Ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane.

(Mt 6,33)

Naczelnym tematem zwiastowania Pana Jezusa było Królestwo Boże, często też określane jako Królestwo Niebieskie/Niebiańskie z uwagi na wielką cześć dla imienia Bożego. Większość wypowiedzi Pana Jezusa, a przede wszystkim przypowieści, były poświęcone nauce o tym Królestwie. Oczywiście nie należy wyobrażać sobie Królestwa Bożego na podobieństwo jakiegoś terytorium o określonym systemie państwowości z rządem i policją. Nie jest to przecież Królestwo ludzkie, ale Boże. To nie Państwo Boże, jak tego chcieli teolodzy średniowiecza. Królestwo Boże określa nie miejsce, ale stan, w którym odczuwa się bliskość Boga, a Jego Prawo jest akceptowane. Apostoł Paweł w Liście do Rzymian tak wyraża istotę Królestwa: „Albowiem Królestwo Boże, to nie pokarm i napój, lecz sprawiedliwość i pokój, i radość w Duchu Świętym” (Rz 14,17).

Sformułowanie „Królestwo Boże” rzadko występuje w tekście Starego Testamentu. O wiecznym Bożym Królestwie czytamy na przykład w Księdze Daniela (por. Dn 7,27). Jednakże cały Stary Testament pełen jest obrazów królującego Boga. Nieustannie podkreśla się w Nim suwerenną władzę Bożą nad stworzeniem, Jego moc, wielkość i chwałę. W pierwszym wersecie Psalmu 145 czytamy: „Wywyższać cię będę, Boże mój, Królu”, a dalej znajdujemy takie słowa: „Królestwo twoje jest królestwem wiecznym” (Ps 145,13). Panowanie Boga opiewają psalmy zawołaniem: „Pan jest królem” (np. Ps 93,1; 96,10; 99,1).

Zgodnie z kategorycznością całego orędzia Jezusa, Królestwo Boże zajmuje pozycję uprzywilejowaną niezależnie od życiowych okoliczności i wyzwań, wobec których staje człowiek. Nie ma tu mowy o żadnym „albo – albo”, gdyż Jezus odrzuca inną alternatywę dla głoszonego przez siebie Królestwa Bożego. Ono musi być „naj pierw”, przed wszystkim innym, poza wszystkimi doraźnymi celami. Przecież to ono ma właśnie stanowić priorytet, który wyznacza określone intencyjność postępowania człowieka. Wskazuje też cel, ku któremu zwraca się, i do którego ma dążyć każdy z nas. Najmocniej podkreślił to Jezus wtedy, gdy powiedział do ucznia, który chciał odwlec moment podjęcia decyzji: „umarli niechaj grzebią umarłych swoich” (Mt 8,22). Nawet religijny obowiązek obrzędu po grzebowego wobec bliskich, musi ustąpić w obliczu wagi Królestwa. Zatem dla tego Królestwa, Jezus domaga się od wierzącego decyzji ostatecznej, fundamentalnej, której musi towarzyszyć całkowita zmiana życiowych priorytetów.

Królestwo Boże, jakie głosi i zwiastuje Jezus, jest ostatecznym celem poszukiwania. To poszukiwanie stanowi ciągłą pracę nad sobą. Ale szukać można jedynie tego, co daje się znaleźć. Jezus poucza:

„szukajcie, a znajdziecie” (Mt 7,7). Zatem wzywając nas do szukania Królestwa, daje jednocześnie do zrozumienia, że praca z tym związana nie jest i nie będzie daremna. Poszukiwanie Królestwa Bożego różni się od geograficznej ekspedycji. Nie mamy przecież szu-

kać miejsca, choćby najbardziej ukrytego. W naszym działaniu nie jesteśmy też archeologami, którzy poszukują odgłosów minionego życia w mar twocie szczątków. Bóg nie jest zakurzonyą poprzez dzieje skamieliną. To żywy Pan, Stworzyciel nieba i ziemi. To twój i mój Stwórca.

Szukanie Królestwa jest wezwaniem Jezusa do odwzajemnienia Bożego zachowania względem nas. Przecież właśnie Bóg pierwszy szukał i szuka nadal człowieka grzesznego. Już na początku stwo rzenia Bóg zapytał Kaina: „Gdzie jest brat twój Abel?” (Rdz 4,9). Bóg Izraela ukazany w Starym Testamencie jest Bogiem poszukującym. Jezus proklamując nadejście Królestwa Bożego, wskazuje, że taki właśnie Bóg działa w historii i daje się doświadczyć. Jego Królestwo zbliża się i uwidacznia w historii każdego z nas. Bóg nawiedza swój lud. W Jezusie Bóg podjął inicjatywę i wyszedł na spotkanie człowieka, jak ojciec na spotkanie powracającego do domu, obolałego duchowo i fizycznie marnotrawnego syna. Pan przyszedł „aby szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19,10), ale najpierw odszukać „owce zaginione z domu Izraela” (por. Mt 15,24).

Królestwo, jakie oferuje Jezus każdemu z nas, jest darem. Nigdzie nie ma informacji o Jego cenie, choć bliskość Boga jest przeboga tym doświadczeniem. To Królestwo przypomina bezcenną perłę, dla posiadania której warto wszystko sprzedać. Odnalezienie go oznacza poddanie się Bożemu panowaniu. Jednak nie znaczy to, że Królestwo łatwo osiągnąć, nawet gdy się usilnie poszukuje. Wielkie są bowiem moralne wymagania stawiane tym, którzy chcą mieć w nim udział. W Kazaniu na Górze, Jezus ukazał etykę panowania Boga, czyli etykę Królestwa. Jest to etyka absolutna, bez żadnego kompromisu. W udzielonych błogosławieństwach, Jezus dwukrotnie wskazuje na Królestwo, jako na dar, „albowiem ich jest Królestwo Niebios” (Mt 5,3.10). Dar, który może być udziałem człowieka wierzącego już teraz, tutaj, na ziemi.

Sprawiedliwość, o której czytamy w rozważanym wersecie, ozna cza w nauczaniu Jezusa Bożą sprawiedliwość, stanowiącą fundamen talny atrybut Boskości

(por. Ps 99,4). Zasadza się ona na miłosierdziu Boga i na surowości Jego sądu. Tę prawdę doskonale pojął już Mojżesz i wyraził ją w słowach: „Panie, Panie, Boże miłosierny i łaskawy, nieskory do gniewu, bogaty w łaskę i wierność. Zachowujący łaskę dla tysięcy, odpuszczający winę, występki i grzech, nie pozostawiający w żadnym razie bez kary” (Wj 34,6-7).

Trzeba jednak pamiętać, że Kazanie na Górze nie ustanawia pra wa. Ukazuje ono człowieka, w którego życiu Boże władztwo reali zowane jest w sposób absolutny i doskonały. W tym życiu można wypełniać etykę Królestwa jedynie niedoskonale, częściowo. Mimo to, przez samo dążenie do niej, Królestwo Boże staje się nam bliższe.

Głoszenie Królestwa Bożego przez Jezusa wskazuje na to, że Bóg działa w historii, wychodzi na spotkanie grzesznikom i zaprasza każdego do błogosławieństw swego sprawiedliwego Królestwa. Tego Królestwa jeszcze nie widać, trzeba go szukać, więcej – trzeba je wyprosić.

Jezus stanowczo odrzucił ideę Królestwa ziemskiego (J 6,15; 18,36). Tą koncepcją dał się niestety uwieść Kościół. Królestwo Boże nie jest z tego świata, ale przecież jest nam głoszone na tym świecie i podczas naszego życia mamy go poszukiwać. Właśnie dlatego, że jego natura jest z Bożego świata wartości, co zostało ukazane nam w Dekalogu i Kazaniu na Górze, staje się to dla nas bezcennym celem, ową przypowieściową perłą. Królestwo Boże, o którym nauczał Jezus, jest tą dobrą częścią, jaką wybrała Maria, i ta częśćka nie została jej zabrana (Łk 10,42). Nie będzie też zabrana i nam.

Przyjrzyjmy się także kontekstowi wypowiedzi Jezusa o Królestwie. Oto wskazuje On na opiekuńczą postawę Boga, który jak ojciec troszczy się o swoje dzieci. Świadomość Bożej troski po winna zmniejszyć nasze często chorobliwe staranie o codzienny byt. A wobec surowych wymagań świata i przyrody, Jezus mówi nam: największą swą troskę i najsilniejsze swoje starania skieruj na ofiarowane ci przez Boga Jego Kró-

lestwo, w którym panuje sprawiedliwość. Jezus bardzo dobrze rozumie, że tylko tam, gdzie panuje stan pokoju z Bogiem, wystarczy najmniejsza część Jego Królestwa, aby zapewnić poczucie pokoju ze światem niezależnie od tego, jak nieprzyjazny lub wrogi on się wydaje. Pan Jezus zda je sobie sprawę z potrzeb codziennej egzystencji człowieka i nie lekceważy ich. Dlatego w Modlitwie Pańskiej mamy prosić nie tylko o przyście Królestwa Bożego, lecz także o chleb powszedni.

Kontekst wypowiedzi Jezusa o Królestwie Bożym wskazuje na Jego nieodłączny związek z pojęciem Boga jako Ojca Niebiańskiego. Jezus prawie zawsze zwracał się do Boga jak do ojca. Zostawił nam modlitwę zaczynającą się od słów „Ojcze nasz”. I chociaż w ssa relacja z Bogiem jest inna niż w przypadku Jezusa, Syna Bożego, to jednak duchowy wymiar Bożego ojcostwa również zawiera się w koncepcji Królestwa Bożego. Jezus wyraził tę bliskość w Modlitwie Pańskiej, w której oczekiwanie Królestwa Bożego i Boga – Ojca w niebie spina wspólna myśl modlitewna.

Wypowiedzi Jezusa o Królestwie Bożym dopuszczają ujęcie tego Królestwa w dwóch aspektach: eschatologicznym i doczesnym. Za warta w myśli judaizmu koncepcja eschatologiczna, mówiąca o końcu wszelkich dzieł ludzkich w wymiarze powszechnym, wypełni się, ukazując suwerenność Bożą nad całym stworzeniem. Przy końcu czasów pełnia władztwa Bożego (określana przez Jezusa jako Królestwo Boże) wraz z całym błogosławieństwem, sprawiedliwością i pokojem znajdzie swe ostateczne wypełnienie.

W aspekcie doczesnym, Królestwo Boże – jakie głosi nam Jezus, ma przede wszystkim charakter indywidualny, osobisty. Moralność i etyka Królestwa, a w konsekwencji jego błogosławieństwa, są lub będą udziałem każdego z nas osobiście, jeśli tylko Go odzyskamy. Zadaniem każdego człowieka, traktującego poważnie swoją wiarę w Bożą obecność, jest szukanie Jego Królestwa. Ale jak można by ideę Bożego Królestwa (inaczej rządów Bożych) wyrazić zwięźle? Słowa z pierwszego rozdziału Ewangelii Marka: „przy-

bliżyło się Królestwo Boże” (1,15), można ująć inaczej: Bóg się przybliżył. Idea Boga jako absolutnego Pana, silnie podkreślona przez pierwsze przykazanie (por. Wj 20,2), to naczelną myśl starotestamentową. Bóg jest władcą całego stworzenia, całej rzeczywistości. Świat sam z siebie jest niczym, a na początku wszelkiego życia i właściwości świata stał Bóg. Zatem w Królestwie Bożym nie chodzi Głównie o Królestwo jako takie, ale o Boga. Możemy więc z całą sumiennością polecenie Jezusa: „szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego” (Mt 6,33) odczytać jako: „szukajcie Boga i tej sprawiedliwości, jaką On daje i gwarantuje”. Skoro Królestwo Boże może być utożsamione z samym Bogiem, to całe orędzie Jezusa staje się wielkim orędziem o Bogu, który od stworzenia po przez patriarchów i proroków Izraela szukał człowieka i pozwalał się znaleźć.

Królestwo Boże, stanowiące cel moralnych i etycznych poszukiwań, staje się zarazem fundamentalnym poszukiwaniem Boga, celem duchowej pielgrzymki człowieka wierzącego. Inaczej mówiąc, droga do Królestwa prowadzi przez poddanie się z ufnością woli Boga. Bóg szanuje wolność człowieka. Nie narzuca siłą swego panowania. Królestwo Boże nie przybiera znanego z historii „uszcześliwiania na siłę”. Kazanie na Górze, będąc kontynuacją i ukoronowaniem nauczania starotestamentowego, stawia chcącym uczestniczyć w Królestwie Bożym bardzo wysokie wymagania. I dlatego jest ono w pewnym szlachetnym i wzniosłym znaczeniu „elitarnie”. Pan Jezus nie ukrywa tego. Wskazuje, że gromadzenie bogactw poważnie utrudnia człowiekowi odnalezienie Królestwa Bożego, jak to przedstawił w przypowieści o uchu igielnym (Mt 19,23-24; Mr 10,23-25).

Królestwo Boże – *Malchut Adonai* (po hebrajsku) lub *Basileia tou theou* (po grecku) – nie jest, jak już powiedzieliśmy, imitacją ziemskiej państwowości. A jednak ma związek z ziemskim życiem człowieka. Bóg przecież chce, aby człowiek żył na ziemi godnie, w poszanowaniu innych [aby ich przyprowadzić do pokuty i wiary w Pana Jezusa – przyp. red.], w harmonii z otaczającym światem, dbając o powierzona mu przy-

rodę i zaludnienie ziemi. Odnajdując Jego Królestwo, odnajdujemy pokój z Bogiem, a poprzez wysoką etykę tego Królestwa, możemy znaleźć źródło duchowej siły transformującej całą naszą myśl i wynoszące nasze pragnienia na nowy poziom.

Wzorem starotestamentowych przymierzy Boga z ludem Izraela, Jezus swoją wypowiedź o Królestwie Bożym kończy obietnicą: „wszystko inne będzie wam dodane”. W pierwszym skojarzeniu mo głoby tu chodzić o dobra materialne, powodzenie wśród ludzi, słowem ziemską chwałę. Ale przecież sam Jezus wszelką taką chwałę odrzucił. Co więc oznacza to „wszystko

inne” w ustach Pana? Z całe go przesłania Pana Jezusa wynika, że odszukanie Bożego Królestwa wprowadza człowieka na nowe tory refleksji życiowej, odznaczającej się innym postrzeganiem otaczającego świata i siebie samego. Bóg tego, kto odnalazł Jego Królestwo, stwarza jako „nowego człowieka”, jako „nowe stworzenie”, które nie jest już z tego świata, ale pozostaje na tym świecie. Człowiek odzyskuje ten stan, który utracił przed Bogiem na początku swej drogi. „Wszystko inne”, czyli pokój, sprawiedliwość, łaska, będą udziałem tych, którzy odszukali darowane im przez Boga Królestwo i dzięki temu mogą dzielić się otrzymanymi łaskami.

Królestwo Boże Włodzimierza Taska

Rób to, co kochasz, dbaj o swój dobrostan, spełniaj swoje marzenia – tego typu rady ostatnio coraz częściej znajdujemy w różnego rodzaju mediach jako receptę na szczęśliwe życie, jako drogę do znalezienia równowagi, jako sposób na radzenie sobie z jakże często przytłaczającą doczesnością dnia codziennego.

Włodzimierz Tasak w nocie o swojej książce „Królestwo Boże nie z tego świata” pisze: „Prawda o wieczności, a co za tym idzie prawda o Królestwie Bożym, zmienia nasze tu i teraz. Ona zmienia wszystko na zawsze”. Czyżby zatem był to kolejny poradnik z serii „jak znieść nieznośną doczesność?”

Autora książki nie trzeba przedstawiać – doktor teologii, rektor Wyższego Baptistycznego Seminarium Teologicznego, wykładowca historii Kościoła, pastor, nauczyciel historii. Jego wysokiej klasy kazania to prawdziwa uczta,

zarówno duchowa, jak i intelektualna. W książce „Królestwo Boże nie z tego świata” przeprowadza nas przez wiele zagadnień związanych z pojęciem Królestwa Bożego. Pomaga znaleźć odpowiedzi na nurtujące pytania:

- Czym jest, a czym nie jest Królestwo Boże?
- Do czego można je przyrównać?
- Wreszcie: Jak wejść do tego królestwa i co następuje potem?

Czy dla wierzących Królestwo Boże rzeczywiście jest nie z tego świata, czy można być jego uczestnikiem już tu, na ziemi?

Książka to mistrzowski przewodnik po tajemnicy Królestwa Bożego również, a może przede wszystkim dlatego, że oparta na słowach samego Mistrza. Napisana jest w przystępny sposób i wzbogacona o przykłady z życia autora, co dodatkowo ociepla jego wizerunek.

„Królestwo Boże nie z tej ziemi” autorstwa Włodzimierza Taska nie jest kolejnym poradnikiem na lepsze, skupione na sobie życie. To niezwykła książka, która zachęca do refleksji nad sensem naszego istnienia.

Niech jej lektura będzie jednym z etapów drogi do spełnienia słów z Ew. Mateusza: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a wszystko inne będzie wam dodane”.

Agnieszka Farnowska



Podróż przez życie z Bogiem

(2) Okres oczyszczenia – porządkowania

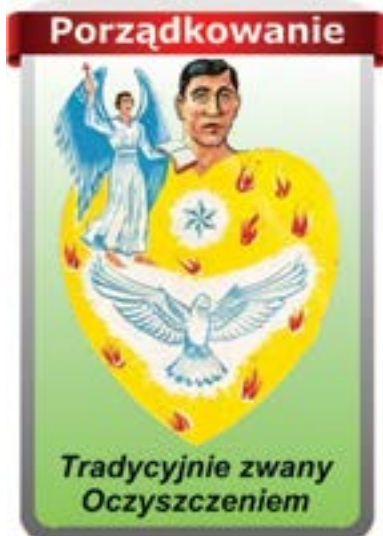
Piotr Starzęba

W poprzednich numerach naszego kwartalnika mówiliśmy o duchowej podróży chrześcijanina i jego rozwoju zwanym uświęceniem. Podaliśmy definicję uświęcenia i krótko opisaliśmy pięć elementów tego rozwoju. Oto ta definicja z jej elementami:

Duchowy rozwój (uświęcenie) jest to: (I) proces (II) przemiany człowieka (III) poprzez Ducha Świętego, (IV) aby upodobnił się do Chrystusa (V) w celu budowania Królestwa Bożego w miłości, tu i teraz.

Wspomnieliśmy również o czterech etapach tego procesu:

1. przebudzenie – nawrócenie;
2. oczyszczenie – porządkowanie;
3. oświecenie – odkrywanie; oraz
4. zjednoczenie się z Bogiem, czyli upodobnienie się do Jezusa.



W obecnym numerze omówimy drugi okres tego procesu jakim jest: **oczyszczenie** lub **porządkowanie**. Droga oczyszczenia to wejście w pogłębioną refleksję nad samym sobą. Marcin Luter nazwał to powołaniem do pełni człowieczeństwa, do więzi z Bogiem, z innymi ludźmi, i z otaczającym światem. Tu czynimy moralny „remanent” naszego całego życia używając naszej woli, aby usunąć grzech. Owocami takiego postępowania będzie: pragnienie modlitwy, chęć społeczności z tymi, którzy również należą do Chrystusa oraz dążenie do uporządkowania swego życia według zasad Pisma Świętego. Tutaj czyni idą za słowami. Porzucamy świadome grzechy. Poświęcamy się modlitwie i służbie dla innym ludzi.

Okres oczyszczenia naszego starego życia jest po to, aby dobrze zacząć nowe życie. Zamykamy stare życie, aby zacząć nowe. Dobrą ilustracją może być przeprowadzka (np. z Polski do Ameryki), lub zmiana statusu osoby stanu wolnego do bycia małżonkiem. Tutaj warto omówić 3 elementy dotyczące oczyszczenia:

- (1) „Moralny remanent” – zamykamy starą przeszłość.
- (2) Chrzest – świadomy publiczny krok wiary.
- (3) Przeprowadzka – zmiana obywatelstwa.

A. „Moralny remanent” – zamykamy starą przeszłość

Kilka lat temu z rodziną przeprowadziliśmy się do nowego mieszkania. W nim był mały problem. Było ono po osobie, która miała koty, a nasza córka ma alergię na kocią sierść. Dlatego musieliśmy wyczyścić całe mieszkanie (wraz z żyrandolami) oraz usunąć wszystkie dy-

wany i wykładziny. Porządki były udane. Nasza córka mogła zamieszkać w nowym mieszkaniu bez doświadczania alergii.

W życiu duchowym jest podobnie. Człowiek, który został prawdziwie zbawiony i odrodzony, w sposób naturalny będzie chciał oczyścić elementy starej przeszłości. Będzie pragnął żyć na tyle czystym życiem przed Panem, że z radością przystąpi do uporządkowania i zakończenia wszystkiego co „pachnie” grzeszną przeszłością. Zrobi remanent życia w trzech sferach:

1. Spraw godzących w BOGA

Człowiek, wyrzuci wszystko to, co jest związane z bożkami i demonami. Położy kres bożkom, amuletom, horoskopom, różdżkarstwu, zaklęciom, przepowiadaniu przyszłości oraz ozdobom związanym z kultami. Wszystko to, co Bóg nienawidzi będzie uważał za nieczyste i niegodziwe (1 Ts 1,9; 1 J 5,21; Ps 16,4; Pwt 5,8; 12,30; Dz 19,19).

2. Spraw godzących w INNYCH

Wszystko to, co jest niesprawiedliwe, nieprawe i nielegalne, będzie pragnął oczyścić i zakończyć. Wszelkie niewłaściwe metody postępowania, takie jak: kradzież, oszustwo, zatrzymywanie i nie zwracanie rzeczy pożyczonych, nieprawne związki z innymi oraz niesprawiedliwe zachowanie wobec innych, będzie kwalifikował jako „rzeczy” do usunięcia (Łk 19,8; Kpł 6,1-5).

3. Spraw godzących w NOWE ŻYCIE

Ochotnie zamknie stary i częstokroć brudny sposób życia, by móc właściwie zacząć nowy rozdział swojego istnienia; zlikwiduje stary model życia – wraz ze starym życiem, a nowy sposób życia rozpocznie z nowym życiem. Będzie więc zabiegał, by źródło jego postępowania było uwolnione od złych i nieprzyzwoitych naleciałości, takich jak: palenie, picie alkoholu, narkotyki, hazard czy oglądanie obscenicznych i „brudnych” publikacji.

Siedem grzechów głównych

Dużą pomocą w przeprowadzeniu duchowego „remanentu” jest spojrzenie na swoje życie poprzez zwierciadło siedmiu grzechów głównych.

- **Paw** – pycha, uważanie się za lepszych od innych.
- **Kozioł** – moralna nieczystość w czynach i myślach.
- **Świnia** – braku wstrzemięźliwości.
- **Żółw** – lenistwo i obojętność.
- **Tygrys** – gniew i mściwość.
- **Ropucha** – łakomstwo i chciwość.
- **Wąż** – zazdrość i radość z cudzego nieszczęścia.



Prawda o grzechu w życiu chrześcijanina

Warto również poznać prawdę o grzechu. Po nawróceniu człowiek otrzymuje: przebaczenie grzechów i staje się dzieckiem Bożym (więc już jest blisko Boga) oraz staje się nowym człowiekiem. Odnośnie grzechu: (1) wina za grzech jest odpuszczona, (2) potępienie za grzech jest anulowane, a (3) panowanie grzechu jest złamane.



Pozostaje jednak źródło grzechu, które nadal jest żywe (por. Ga 5,16). Mimo iż jest w nas nowe niebiańskie życie, to jednak mamy być czujni (por. Mk 14,38). Mamy rozpoznać nasze stare przyzwyczajenia oraz słabości, i zobaczyć, gdzie grzech starego człowieka się odradza. Dlatego Biblia mówi o: (1) amputacji (odcięciu) Mt 18,8-9; (2) uśmiercaniu (umartwianiu) Kol 3,5-10; Rz 8,13, oraz o (3) złożeniu (odrzuconiu) Hbr 12,1. Dlatego mamy Duchem sprawy ciała uśmiercać, aby grzech nie zadusił nowego życia, które jest w nas.



CHRZEST W IMIĘ JEZUSA CHRYSZTUSA



B. Chrzest – świadomy publiczny krok wiary

Nowy rozdział życia duchowego „oficjalnie” rozpoczyna się od chrztu, tak jak małżeństwo od ślubu, a przeprowadzka do USA od wejścia do samolotu. Zewnętrznym wyrazem naszego nowego zrodzenia oraz poświęcenia się Bogu jest chrzest. Dla naśladowcy Jezusa jest on uświadomieniem, że został zanurzony w śmierć Pana Jezusa. Śmierć Chrystusa i nasza śmierć należy do tej samej Ewangelii. Chrzest jest manifestacją naszej śmierci i naszego pogrzebania dla świata oraz zmartwychwstania do nowego życia dla Boga. Zostaliśmy ukrzyżowani i pogrzebani wraz z Chrystusem. Nie należymy już do samych siebie (por. 2 Kor 5,15).

W pewnym sensie chrzest jest naszym zbawieniem od świata (por. 1 P 3,21), gdyż w ten sposób dziecko Boże publicznie deklaruje, że wychodzi i opuszcza sferę świata, a wchodzi do Królestwa Bożego. Chrzest jest więc apelem, deklaracją nie tylko słowną, ale i czynem, że zostawiliśmy świat za sobą, by wejść do nowego świata – Bożego. Z drugiej strony jest on również wyrazem posłuszeństwa Słowu Bożemu i prowadzi do przyjęcia lub też manifestacji obecności Ducha Świętego.

C. Przeprowadzka – zmiana obywatelstwa

Niektórzy ludzie z różnych powodów postanowili zmienić ojczyznę, czy też kraj zamieszkania. Z pewnością spędzili wiele czasu, aby przeanalizować „za i przeciw”, i ostatecznie podjąć decyzję o przeprowadzce. Liczyli się z tym, że będą musieli wiele rzeczy i wiele przyjaźni zostawić na starym kontynencie. Mieli świadomość, że do nowego kraju będą mogli wziąć tylko kilka rzeczy ze starego kraju. Niektóre rzeczy legalne w starym życiu mogą być nielegalne w nowym. W nowej ojczyźnie będzie: nowy prezydent, nowa władza, nowe prawo, nowe święta, nowy język i nowa waluta. Trzeba się będzie uczyć nowego sposobu myślenia i zapomnieć o starym.

Podobnie jest w duchowym życiu. Etap oczyszczenia (porządkowania) poucza nas, że w nowym królestwie Jezus jest Królem, i że twój bagaż podróżny nie może zawierać rzeczy, które są nielegalne w nowym państwie. Musisz uporządkować i zamknąć swoją przeszłość. Wziąć tylko dobrą wolę, serce do Boga i ludzi, oraz gotowy umysł do przemiany.

NOWE PAŃSTWO
ETAP ODKRYWANIA

1. Uczniowie chcą służyć a nie być.
2. Posiadaj prawdę
3. Poświęć pracę bez obrzydliwej jak matka

STARE PAŃSTWO
ETAP PORZĄDKÓW

On (Ojciec) nas wyrwał spod władzy ciemności i przeniósł do Królestwa ukochanego SYNA.
Kol 1:13
...jak odwróciliście się od bóstw do Boga, po to, by służyć Bogu żywemu i prawdziwemu.
1Ts 1:9
Dziękując Ojcu, który nas uczynił zdolnymi do uczestniczenia w dziedzictwie świętych...
Kol 1:12

NOWE PAŃSTWO - Królestwo Syna (Jezusa)

Król lub Prezydent	Władza ustawodawcza legislacyjna	Władza wykonawcza, egzekutywa	Władza sądownicza, judykatura	Zwyczaje święta, dni wolne	Język Waluta Własność
Król: PAN JEZUS CHRYSTUS	Konstytucja: Ewangelie nauka Jezusa Ustawy: Biblia – NT (różne aspekty)	Premier: DUCH Św. Ministrowie: liderzy	Sądy: w przyszłości Trybunały: dyscyplina	Obrzędy: Chrzest, Wieczerza, nakrycie głowy podczas modlitwy	Język: Modlitwa Waluta: Posłuszeństwo

Dla Papieży NT

Dla Faryzeuszy NT

Jezus: Wiecie, że przywódcy narodów, podporządkowują je sobie (panują nad nimi), a ich dostojnicy uciskają je (pokazując kto tu rządzi). Nie tak ma być pośród was. Kto między wami chciałby być wielki, niech będzie waszym sługą. I kto między wami chciałby być pierwszy, niech będzie sługą wszystkich. Gdyż Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służyło, lecz aby służyć... Mk 10,42-45
Aby teraz została przez Kościół oznajmiona władzom i zwierzchnościom w niebiosach różnorodna mądrość Boga, Ef 3,10
...w sprawie, w które pragną wejrzeć aniołowie 1P 1,12

D. Podsumowanie

Każda duchowa podróż obejmuje duchową przeprawę. Wiąże się to z dokonaniem moralnego „remanentu” w swoim życiu nad rzeczami, które godzą w Boga, innych i w nasze nowe życie. Porzucamy świadome grzechy i odcinamy się od starego życia, aby nowe życie mogło rozwijać się według nowych warto-

ści, celów i motywacji. W „bagażu podręcznym” powinna być tylko: nasza dobra wola do zmian, mięsi-
ste serce do Boga i ludzi, oraz ciało gotowe, aby iść za podszeptem Ducha Świętego. Kluczowym elementem oczyszczenia jest decyzja chrztu oparta na pogrzebaniu przeszłości należącej do starego człowieka.

Znaczenie słów *pistis* oraz *pisteuo* w Liście do Rzymian 14

Sławomir Torbus

W Liście do Rzymian 14,1-15,13 apostoł Paweł przedstawia nauczanie na temat właściwych relacji między chrześcijanami określanymi mianem „słabych w wierze” (por. 14,1), a „mocnymi” (por. 15,1), do których zaliczał samego siebie.

Główny kierunek we współczesnej debacie na temat interpretacji tego passusu został nadany przez Paula Mineara, który dowodził, że Paweł zareagował na toczący się w Rzymie spór między chrześcijanami żydowskiego pochodzenia („słabymi”) i pogańskiego („mocnymi”). Ci pierwsi mieliby się czuć zobligowani do przestrzegania pewnych przepisów pokarmowych, z którego to powodu ci drudzy traktowaliby tamtych z pogardą. W tym ujęciu, Paweł brałby stronę „mocnych”, wykazując, że żydowskie przepisy pokarmowe zostały zniesione, i przedstawiając się tym samym jako zwolennik odejścia w tym względzie od żydowskiej tradycji.

Nie wszyscy badacze zgadzają się jednak z tezą Mineara. Krytyka jego stanowiska idzie zazwyczaj w stronę zakwestionowania tej prostej linii podziału skonfliktowanych stron. Niektórzy badacze utrzymują na przykład, że w grę może tu wchodzić nie tyle kwestia przestrzegania żydowskich przepisów pokarmowych, co występowanie w Rzymie jakichś postaw ascetycznych, mających swoje źródło na przykład w filozofii hellenistycznej, jak wegetarianizm, czy abstynencja od wina. A te postawy niekoniecznie wynikają z przestrzegania żydowskich przepisów pokarmowych. W tym ujęciu miano „słabych” przypadaloby więc jednak jakiejś specyficznej grupie chrześcijan pochodzenia pogańskiego, a nie pochodzenia żydowskiego. Przy tej okazji w dys-

kusji pojawiają się również coraz liczniejsze głosy kwestionujące w ogóle pogląd o możliwości drastycznego odejścia Pawła od tradycji żydowskiej.

Powyższa różnica zdań wiąże się z faktem, że tak naprawdę niewiele wiemy o sytuacji, w jakiej znajdował się w tamtym momencie Kościół rzymski. W związku z tym, wszystkie powyżej przedstawione stanowiska są jedynie hipotezami wynikającymi z wyczytywania pewnych założeń interpretacyjnych do tekstu. Nie mamy wcale pewności, że Kościół rzymski był podzielony na dwie zwalczające się frakcje czy wspólnoty, które w interesującym nas fragmencie funkcjonują pod szyldem „słabi” oraz „mocni”. To tylko przypuszczenia. Wydaje się, że lepszemu zrozumieniu Pawłowego nauczania (w tym miejscu) może służyć przyjęcie założenia, że w Rzymie nie było wspólnot, czy też frakcji o różnej teologii, natomiast wewnątrz wspólnoty istniały różne osoby, które z różnych przyczyn wyrażały różne opinie na pewne kwestie o drugorzędnym charakterze. Apostoł nie odnosiłby się zatem do jakiegoś konkretnego sporu teologicznego, ale przedstawiałby w tym miejscu podstawy swoich poglądów jako właściwe, oparte na miłości i wzajemnym budowaniu [właściwych relacji – przyp. red.], a także przedstawiałby relacje jedności między chrześcijanami, którzy mają rozmaite opinie na pewne tematy i funkcjonują w obrębie jednego kościoła. Byłoby to rozwinięcie tematyki, którą Paweł poruszał w 1 Liście do Koryntian 8-10. Nie da się zaprzeczyć, że odnajdujemy wiele paralel między tymi dwoma fragmentami. Można by zaryzykować twierdzenie, że w Liście do Rzymian 14, Paweł – choć sam jest „mocny” (15,1: *My zaś, mocni*) wyjaśnia teoretyczne podstawy swojego nauczania zawartego w 1 Liście

do Koryntian 9,22, gdzie napisał: *Dla słabych stałem się słaby, aby słabych pozyskać*. I tu, i tam dominującym tematem jest napięcie między jednością i różnorodnością w Kościele, które jest w bezpośrednim związku z napięciem między chrześcijańską wolnością jednostki a odpowiedzialnością za innych.

Interpretacja Listu do Rzymian 14 wiąże się z wieloma różnymi kwestiami, którymi nie sposób zająć się w tym krótkim tekście, w związku z czym zajmujemy się tutaj jedynie kwestią rozumienia kluczowych w tym fragmencie słów *pistis* – „wiara”, oraz *pisteuo* – „wierzyć”. Nawet pobieżny przegląd polskich przekładów pokazuje bowiem, że ich tłumaczenie sprawia tłumaczom pewne trudności. Można odnieść wrażenie, że wymienione greckie słowa rzadko są tłumaczone konsekwentnie, choć Paweł na przestrzeni całego fragmentu rozwija swoją myśl w bardzo spójny sposób. Brzmienie niektórych przekładów prowadzi czasem nawet do pewnych nadinterpretacji. Na przykład końcówka wersetu 23 w Biblii Warszawskiej brzmi następująco: *wszystko zaś, co nie wypływa z przekonania, jest grzechem*. Słowo *pistis* zostało tutaj oddane jako „przekonanie”, co rodzi ryzyko zrozumienia owego „przekonania” jako „subiektywnego poczucia słuszności”, które miałoby stać u podstaw podejmowania wszelkich aktywności. Tymczasem kontekst odnosi nas w głównej mierze do kwestii związanych z prawdami wiary, a nie na przykład z codziennymi aktywnościami związanymi z pracą zawodową, czy też jakimiś innymi sferami naszego życia.

Przyjrzyjmy się zatem występowaniu słów: *pistis* i *pisteuo* w Liście do Rzymian 14, oraz temu, jak terminy te tłumaczone są na język polski.

Rz 14,1-2

Biblia Tysiąclecia:

1. *A tego, który jest słaby w wierze [pistei], przygarniajcie życzliwie, bez spierania się o poglądy.*
2. *Jeden jest zdania [pisteuei], że można jeść wszystko, drugi, słaby, jada tylko jarzyny.*

Biblia Warszawska:

1. *A słabego w wierze [pistei] przyjmujcie, nie wdając się w ocenę jego poglądów.*
2. *Jeden wierzy, że [pisteuei] może jeść wszystko, słaby zaś jarzynę jada.*

Ewangeliczny Instytut Biblijny:

1. *Osobę o wciąż słabej wierze [pistei], przygarnijcie do siebie, lecz nie po to, by spierać się o poglądy.*
2. *Jeden wierzy, że [pisteuei], można jeść wszystko, natomiast osoba słaba poprzestaje na jarzynach.*

Widzimy, że rzeczownik *pistis* jest tłumaczony wszędzie jako „wiara”, natomiast Biblia Tysiąclecia tłumacząc czasownik *pisteuo* decyduje się na odejście od znaczenia słowa „wierzyć” na rzecz wyrażenia: „być zdania na jakiś temat”. Wydaje się, że w ten sposób tłumacz próbuje nas nakierować na to, żebyśmy w tym kontekście rozumieli „wiarę” jako pewien „zbiór twierdzeń doktrynalnych”, które są przez kogoś przyjmowane. Zatem „słabość w wierze” wiązałaby się tutaj z problemami z przyjęciem pewnych twierdzeń doktrynalnych, w tym przypadku dotyczących konkretnie kwestii pokarmowych (co i kiedy można, lub nie można spożywać). Zatem należałoby przypuszczać, że podobnie jak w Koryncie, „mocni” akcentowali swoją wolność rozumianą jako brak ograniczeń dotyczących kwestii pokarmowych, natomiast „słabi” nie byli w stanie przełamać się i przyjąć wszystkich konsekwencji płynących z ich statusu wynikającego z przynależności do grona osób wierzących. Jak widać, Paweł traktuje te kwestie jako prawdy wiary o drugorzędnym znaczeniu i dopuszcza w tym względzie różnicę zdań w kościele. Najważniejsze jest to, że jego zdaniem relacje między „mocnymi” i „słabymi” powinny być regulowane przez wzajemną miłość i troskę. „Mocni” powinni więc w razie potrzeby ograniczać swoją wolność, aby nie dopuszczać do upadku „słabych”. *Jeśli jednak z powodu pokarmu twój brat jest zasmucanym, to nie postępujesz zgodnie z miłością; przez swój pokarm nie rzuć kogoś, za kogo umarł Chrystus* (w. 15). *Baczcie jednak, aby ta wolność wasza nie stała się zgorzeniem dla słabych* (1 Kor 8,9). Natomiast „słabi” nie powinni potępiać

„mocnych” (w. 3b: *ten natomiast, który nie jada, niech nie osądza tego, który jada*).

W jaki jednak sposób zachowanie „mocnych” mogłoby się przyczynić do upadku „słabych”? Wydaje się, że światło na ten temat rzucają podsumowujące wywód wersety 22-23, w których trzykrotnie pojawia się interesujący nas rzeczownik *pistis*.

Rz 14,22-23

Biblia Tysiąclecia:

(22) *A swoje własne przekonanie [pistin] zachowaj dla siebie przed Bogiem. Szczęśliwy ten, kto w postanowieniach siebie samego nie potępia.*

(23) *Kto bowiem spożywa pokarmy, mając przy tym wątpliwości, ten potępia samego siebie, bo nie postępuje zgodnie z przekonaniem [ekpisteos]. Wszystko bowiem, co się czyni niezgodnie z przekonaniem [ekpisteos], jest grzechem.*

Biblia Warszawska:

(22) **Przekonanie** [pistin], jakie masz, zachowaj dla siebie przed Bogiem. Szczęśliwy ten, kto nie osądza samego siebie za to, co uważa za dobre.

(23) *Lecz ten, kto ma wątpliwości, gdy je, jest potępiony, bo nie postępuje zgodnie z przekonaniem [ekpisteos]; wszystko zaś, co nie wypływa z przekonania [ekpisteos], jest grzechem.*

Ewangeliczny Instytut Biblijny:

(22) **To, co jest treścią twojej wiary** [pistin], zachowaj przed Bogiem dla siebie. Szczęśliwy, kto siebie nie potępia za to, co uznaje za słuszne.

(23) *Kto zaś wątpi, gdy je, już wydał na siebie wyrok, ponieważ robi coś, co nie płynie z wiary [ekpisteos]. Wszystko zaś, co nie wypływa z wiary [ekpisteos], jest grzechem.*

Widzimy, że Biblia Tysiąclecia konsekwentnie odchodzi (w tym miejscu) od tłumaczenia słowa *pistis* jako „wiara”, każąc nam myśleć o *pistis* jako o pewnym zbiorze przekonań. Na podobne rozwiązanie decyduje się

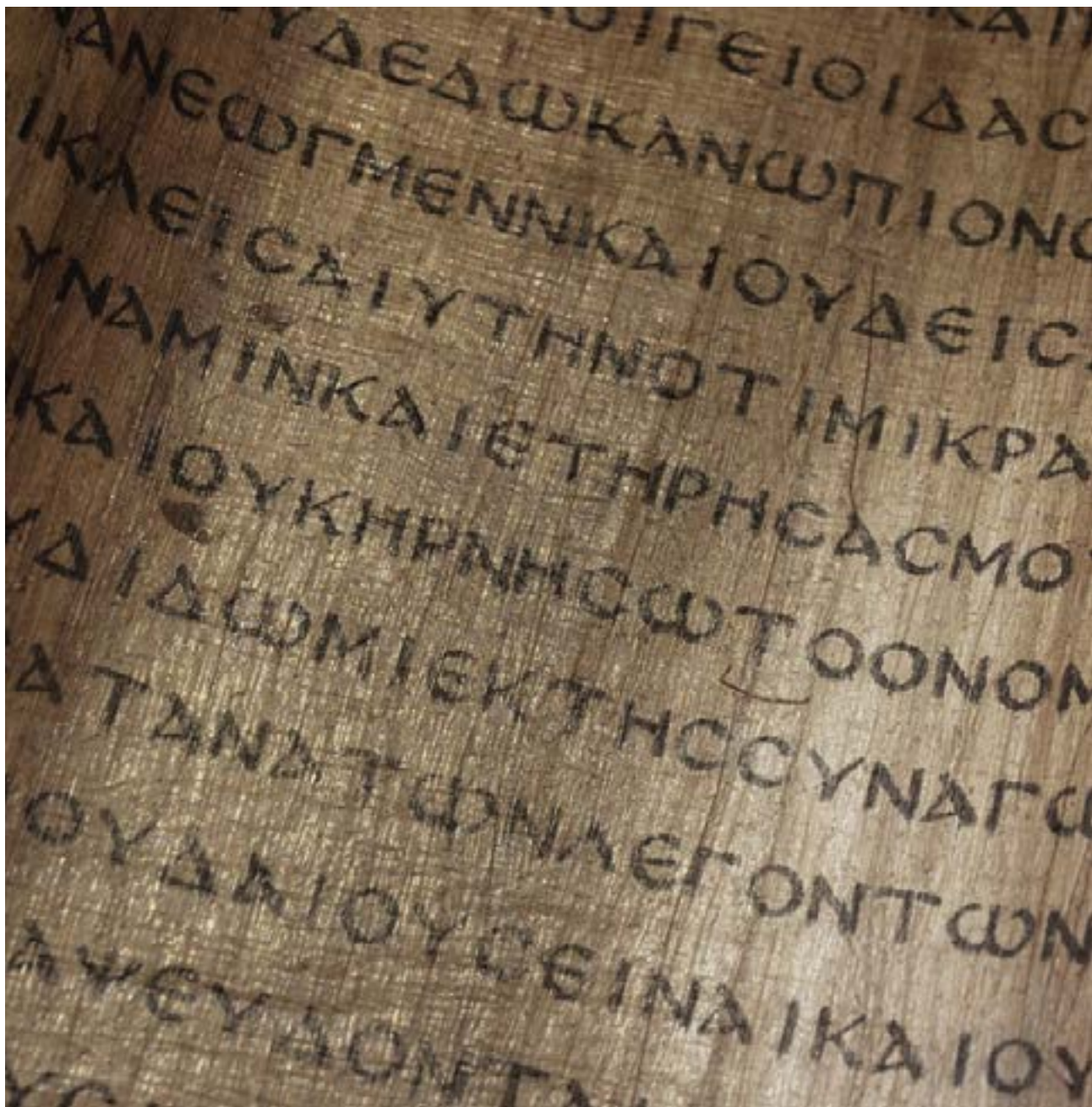
Biblia Warszawska. O pewnych ryzykach związanych z takim rozwiązaniem napisałem wyżej. W związku z tym, być może jednak lepszym rozwiązaniem byłoby pozostawienie słowa „wiara” we wszystkich miejscach, w których pojawia się słowo *pistis*, tak jak widzimy to w przekładzie Ewangelicznego Instytutu Biblijnego. Po pierwsze, tekst z Listu do Rzymian 14 staje się wówczas dla nas bardziej spójny – dostrzegamy bowiem związek między początkiem i końcem rozdziału. Po drugie, kontekst zostaje zawężony do kwestii związanych z „treścią wiary”, ze wspomnianym wyżej zbiorem przekonań teologicznych, co eliminuje już na wstępie możliwe nadinterpretacje.

Z czego zatem brałby się grzech „słabych”? Wydaje się, że chodzi o sytuacje, kiedy to „słabi” – ulegając presji czy przykładowi „mocnych” – zdecydowali się na spożywanie pokarmów, postępując wbrew prawdom wiary, które uważali za obowiązujące dla siebie w tym momencie. Problemem w tej chwili było to, że ich praktyka nie tylko nie wynikała z wyznawanych przekonań teologicznych, ale wręcz była z nimi sprzeczna. Zdaniem apostoła Pawła, tego typu dysonans jest w tej kwestii niedopuszczalny. Pobrzmiewa tutaj nauczanie znane z kręgów rabina Hillela, zgodnie z którym, rzeczy nie są nieczyste same w sobie, a jednym z istotnych czynników decydujących o czystości czy nieczystości jest tutaj nastawienie danej osoby. W naszym przypadku decyduje o tym zgodność lub niezgodność z *pistis* – „treścią wiary”.

Na ten element postawy wiary „słabych”, która jeszcze niejako nie wyewoluowała odpowiednio, zwraca zresztą uwagę przekład Ewangelicznego Instytutu Biblijnego z Listu do Rzymian 14,1, gdzie czytamy: „Osobę **o wciąż słabej wierze** [pistei], przygarnijcie do siebie”. Mamy tutaj wyrażone oczekiwanie, że w odniesieniu do kwestii pokarmowych, stanowisko „mocnych” powinno być w ostateczności normą. Skoro tak jednak nie jest, to Paweł apeluje do wszystkich o zachowanie jedności (mimo różnic), co ma się przejawiać w trosce „mocnych” o „słabych”, aby nie doszło do ich upadku, przy jednoczesnym powstrzymaniu się przez „słabych” od krytycznej oceny przekonań „mocnych”.

Podsumowując, można powiedzieć, że Paweł w Liście do Rzymian 14, przedstawia swoje nauczanie na temat zasad, które powinny regulować życie osób wierzących – w sytuacji, kiedy występują między nimi różnice doktrynalne dotyczące kwestii drugorzędnych. Parafrazując końcówkę wersetu 23, moż-

na by powiedzieć, że postępowanie, które nie wynika wprost z wyznawanych prawd wiary, jest grzechem. W tym kontekście niedopuszczalne jest takie korygowanie postaw „słabych”, które prowadzi do dysonansu między praktyką a zasadami doktrynalnymi, które stanowią treść ich wiary.



Myśli moje, to nie myśli wasze

Gabriela Misiak

„*Myśli moje [mówi Bóg], to nie myśli wasze*”

(Iz 55,8)

Bóg rządzi wszystkim. On kontroluje cały wszechświat. Bóg ma staranie o swoje dzieci, i zawsze czuwa nad nimi. On „współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują” (Rz 8,28).

W życiu doświadczamy sytuacji, że nie zawsze Boży plan „zgadza się” z naszym. Każdy człowiek na tej ziemi ma swoje plany. I choć jako ludzie wierzący wiemy, że największym naszym „planem” jest znaleźć się w Królestwie Bożym, to jednak żyjąc na tej ziemi mamy także nasze pragnienia i zamysły. Staramy się o wiele rzeczy na teraz, a także na czas naszej ziemskiej pielgrzymki. I nie jest to złe, a nawet dobre. Już od młodości uczymy się w szkole, następnie pracujemy, dbamy o rodzinę, o Kościół Boży i o tych, których Bóg postawił na naszej drodze. Staramy się też pomagać tam, gdzie możemy. Dbamy o to, abyśmy byli wykonawcami Bożego nakazu głoszenia ewangelii (por. Mk 16,15.16), żeby jak najwięcej osób mogło zasiedlić Królestwo Boże. Ale doświadczamy też tego, że nie zawsze spełniają się nasze „życzenia”, ponieważ myśli Boże, to nie myśli nasze.

W większości, do napisania tego artykułu pobudził mnie jeden z rozdziałów zaczerpnięty z książki Charlesa R. Swindolla, „Co jeśli... Bóg ma inny plan?”, o nazwie: „Co jeśli... Bóg wybierze cię do dokonania czegoś wielkiego?”. I tak można przeczytać tutaj niesamowitą historię **Amy Carmichael** [urodzonej w 1867 roku], która była drobną i bardzo nieśmiałą dziewczyną, najstarszą z siedmiorga rodzeństwa, a która mieszkała na terenie Irlandii. Tam dorastała, a jej życie nie było beztrudne. Bardzo wcześnie straciła ojca, a po jego

śmierci zarówno jej matka, jak i ona, a także pozostałe jej rodzeństwo zostali bez środków do życia. Niestety, w ostateczności Amy została (najprawdopodobniej, gdy ukończyła już 18 lat), przygarnięta przez rodzinę Roberta Wilsona, która to rodzina zapewniła jej utrzymanie.

Amy w okresie dorastania postrzegała siebie jako „małą, brzydką i płochą dziewczynę». Była tak głęboko przekonana o swojej nieatrakcyjności, że nie pozwalała, by ktokolwiek ją fotografował. W wieku nastoletnim zdiagnozowano u niej zwyrodnieniową chorobę neurologiczną, która doprowadziła [ją] do przewlekłego zapalenia stawów. Amy zmagająca się z tą chorobą do końca swych dni”¹.

Gdy Amy miała 20 lat wzięła udział w ruchu usłudzeniowym „Keswick”, gdzie się nawróciła. Tam też słuchała **Jamesa Hudsona Taylora** (brytyjskiego misjonarza protestanckiego) na temat pracy misyjnej w Chinach. W swoich wypowiedziach, misjonarz ten dziękował wielokrotnie Bogu za Jego wspaniałość, który wybrał właśnie jego do tej misji. „I sprawił, że on – bezdomny wyrzutek pozbawiony jakichkolwiek perspektyw – nauczył się zupełnie obcego języka i wpasował się w całkowicie odmienną kulturę”². (Widzimy więc i tutaj Jamesa Taylora, dla którego Bóg zaplanował inne życie, niż to w jakim tkwił).

¹ Charles R. Swindoll, *Co jeśli... Bóg ma inny plan...?* Wrocław 2022, s. 12.

² Tamże

Amy słuchała Taylora, a w jej głowie powstała myśl: „Co jeśli Bóg wybrałby do podobnego przedsięwzięcia właśnie mnie?”³. I tak się stało, Bóg posłużył się nią do „wielkich” rzeczy. Początkowo Amy wyjechała do Japonii, gdzie przebywała przez krótki czas, po czym wróciła z powodów zdrowotnych do Irlandii. Gdy miała 28 lat wyjechała na misję do Indii, gdzie przebywała do końca swojego życia. Tam nauczyła się trudnego języka, i „rozpoczęła wędrowną ewangelizację z grupą hinduskich chrześcijanek, prowadzoną przez misjonarza (...) Thomasa Walkera. Wkrótce stała się odpowiedzialna za nawrócone hinduskie kobiety, a w 1901 r. ona, Walkerowie i ich hinduscy koledzy osiedlili się w Dohnavur. Podczas swoich wędrówek po wioskach stawiała się coraz bardziej świadoma faktu, że wiele hinduskich dzieci, które zostały poświęcone bogom przez swoich rodziców lub opiekunów, stało się dziećmi świątynnymi i żyło w moralnym i duchowym niebezpieczeństwie. Jej misją stało się ratowanie i wychowywanie tych dzieci”⁴. Założyła „sierociniec w Dohnavur. Sierociniec najpierw opiekował się dziewczętami (...), które ostatecznie stały się świątynnymi prostytutkami. Później sierociniec przyjął również chłopców”⁵. Jej praca na tym polu stała się dobrze znana dzięki jej pisarstwu.

Tak więc widzimy, jaki Bóg miał plan dla tej kobiety, która zapewne będąc bardzo młodą, nieśmiałą dziewczyną, nawet nie myślała, że Bóg będzie się nią posługiwał w dalekim kraju w celu ratowania skrzywdzonych dzieci i dla głoszenia ewangelii ludziom o innej kulturze, niż kultura europejska. A jednak tak się stało: Bóg miał wobec niej inny plan...

Jak można zauważyć w Biblii, Bóg często posługuje się w wykonywaniu niezwykłych zadań tych, którzy ponieśli w życiu już jakąś życiową klęskę. I jak podaje Charles R. Swindoll, Pan posługuje się niejednokrotnie po prostu **nieudacznikami**, tymi „**ze zrujnowanym życiem i złamanym duchem**”⁶.

Czy to możliwe? – Tak. Przyjrzyjmy się na przykład **Józefowi**. Ta niezwykła historia zawsze bardzo mnie porusza. Józef urodził się Jakubowi na starość. Był jedenastym jego synem, a pierwszym synem jego żony Racheli, która przy urodzeniu drugiego syna (brata Józefa) – Beniamina zmarła. Józef mieszkał razem ze swoimi jedenastoma braćmi i całą swoją rodziną w ziemi kanaanejskiej. Ojciec bardzo go kochał, a nawet go wyróżniał, ponieważ „sprawił mu (...) długą szatę z rękawami” (Rdz 37,3). Bracia wiedzieli o tym, że ich ojciec kocha Józefa więcej od nich i przez to nienawidzili go (Rdz 37,4). Józef będąc jeszcze dzieckiem, miał sny od Boga. W jednym z nich Józef widział, jak on i jego bracia wiązali snopy na polu, ale nagle jego snop podniósł się i stanął, a snopy jego braci otoczyły go i pokłoniły się jego snopowi (por. Rdz 37,7). Bracia Józefa jeszcze bardziej go znienawidzili z powodu jego snów, i słów, które on mówił. Potem znowu Józef miał inny sen, który także opowiedział swoim braciom i ojcu, a w tym śnie słońce, księżyc i 11 gwiazd kłaniało mu się (por. Rdz 37,9). Bracia zazdrościli mu. I tak Józef myślał, że spędzi życie u boku swojej rodziny.

Jednak któregoś dnia jego losy całkowicie się odmieniają. Józef na prośbę ojca, udał się do braci, którzy mieli paść trzodę w Sychemie. Jednak gdy Józef tam dotarł nie było braci jego na tym miejscu. Okazało się, że jego bracia poszli dalej aż do Dotanu. Jednak, gdy Józef do nich dotarł, bracia jego w swojej nienawiści chcieli go tam zabić. Nie zrobili tego, ale początkowo wrzucili go do wyschniętej studni na pustkowiu i ściągnęli z niego „szatę jego, szatę z długimi rękawami, którą miał na sobie. Pochwycili go i wrzucili go do studni. A studnia ta była wyschnięta, nie było w niej wody. Potem zasiedli do posiłku, a gdy podnieśli oczy, ujrzeli karawanę Ismaelitów, przybywającą z Gileadu; wielbłądy ich niosły wonne korzenie, balsam i mirrę, a szły niosąc to do Egiptu. Gdy (...) przechodzili mężowie, kupcy midianicy, wyciągnęli Józefa ze studni na górę i sprzedali Józefa Ismaelitom za dwadzieścia srebrników, ci zaś przywiedli Józefa do Egiptu” (Rdz 37,23-25,28). Co za okrucieństwo, co za bezdusność... Józef, który zawsze starał się wykonywać polecenia ojca, żył z rodziną, zostaje nagle w wieku 17 lat sprzedany (por. Rdz 27,1), jak „towar”

³ Tamże

⁴ <https://www.bu.edu/missiology/missionary-biography/c-d/carmichael-amy-beatrice-1867-1951/> [dostęp: 8 września 2023].

⁵ Tamże

⁶ Charles R. Swindoll, *Co jeśli...*, dz. cyt., s. 15.

kupcom midianickim. Zapewne Józef, który był takim samym człowiekiem jak my, wołał do Boga: „Dlaczego? Dlaczego, Boże...”. Ten krzyk, musiał być pełen rozpaczy. Nie mówiąc już o ojcu, który został okłamany przez swoich synów, którzy sprzedali Józefa, a którzy powiedzieli mu, że Józefa pożarł dziki zwierz, a na „dowód” tego pokazali mu jego szatę zaplamioną krwią. Z tym, że Jakub nie wiedział, że jego synowie zabili koźła i umoczyli szatę w tej krwi. Jakub był tak przytłoczony tą wiadomością, że „rozdarł szaty swoje i włożył wór na biodra, i przez długi czas oplakiwał syna swego” (Rdz 37,34).

Czyż tego chciał Bóg? A jednak... Wszystko to, co złego spotkało Józefa, działo się z dopustu Boga, ponieważ Bóg miał coś znacznie lepszego dla niego, niż to, co go spotkało. Jednak zanim Bóg go wywyższył, Józef był poniżony w Egipcie, ponieważ został sprzedany jako niewolnik. Ale Bóg czuwał nad wszystkim, nawet nad tym, kto go kupił. I kupił go Potyfar, dworzanin faraona, który z czasem zauważył, że Józef jest inny, niż zwykli niewolnicy, których miał. Józef zyskał przychylność Potyfara, i ten powołał go na „zarządcę domu swego i powierzył mu całe mienie swoje” (Rdz 39,4). A Pan Bóg tak błogosławił domowi zarządcy ze względu na Józefa, że to błogosławieństwo spoczęło na wszystkim, co miał on tak w domu, jak i na polu. Potyfar miał takie zaufanie do Józefa, że powierzył temu młodemu człowiekowi całe swoje mienie i o nic się już nie troszczył.

I tutaj Józef mógł sobie myśleć, że jak już tak jest, to niech tak jest, ponieważ i tak nie mógł nic zrobić, aby wrócić do swojego ojca. Musiał więc „pochylić” się nad losem, który go spotkał. A ponieważ Józef był wierny Bogu, a to jak wiadomo i dziś – nie podoba się szatanowi. Więc po pewnym czasie, żona Potyfara pomówiła Józefa o namawianie ją do cudzołóstwa. I choć było to nieprawdą, Józef został jednak na podstawie tego pomówienia fałszywie oskarżony i wtrącony do więzienia. **Co za los...?** I znów Józef mógł wołać do Boga podobnymi słowami: „Dlaczego Panie, dlaczego... byłem Ci wierny, a co mnie znowu spotkało?...”. Ale Bóg słyszał i widział jego udręczenie, ale widział też, że Józef był cały czas w swoich doświadczeniach Jemu wierny. I wynagrodził

mu to sownie. Po jakimś czasie, Józef został zwolniony z więzienia, i przyprowadzony do faraona, aby wyjaśnił jego sny. I choć Józef wyjaśnił sny faraonowi, to jednak był na tyle pokorny, że nie przypisywał sobie tego, ponieważ wiedział, że Tym, który wyjaśnia sny jest sam Bóg, a nie jest to w jego mocy (por. Rdz 40,8; 41:16,25). Bóg posłużył się jednak Józefem i włożył w jego usta wyjaśnienie snów faraona. „Podobało się to faraonowi i wszystkim jego dworzanom” (Rdz 41,37). I tak faraon wielce Józefa wywyższył i powiedział do niego:

Skoro Bóg oznajmił ci to wszystko, nie ma nikogo, kto by był tak rozsądny i mądry jak ty. Ty będziesz zarządzał domem moim, a do poleceń twoich będzie się stosował cały lud mój, tylko tronem będę większy od ciebie. Nadto rzekł faraon do Józefa: Oto ustanawiam cię namiestnikiem całej ziemi egipskiej. Potem zdjął faraon pierścień z ręki i włożył go na rękę Józefa, kazał go też odziać w szaty z delikatnego płótna i zawiesił złoty łańcuch na jego szyi. Kazał go też obwozić na drugim wozie swoim, a wołano przed nim: Na kolana! Tak ustanowił go namiestnikiem całej ziemi egipskiej. Potem rzekł faraon do Józefa: Jam jest faraon, lecz bez twojego zezwolenia nie wolno nikomu w całej ziemi egipskiej podnieść ręki ani nogi. Nadał też faraon Józefowi imię: Sefenat-Paneach i dał mu za żonę Asenat, córkę Poti-Fera, kapłana z On. Tak to Józef został namiestnikiem w całej ziemi egipskiej (Rdz 41:39-45).

Można tylko dodać, że Józef w końcu spotkał swoich braci, którzy przyszedli po zboże do Egiptu, ponieważ w całej ziemi kananejskiej panował głód, tak jak i w Egipcie, jednak w Egipcie było zboże ze względu na mądrość Józefa, który wyjaśniając sny faraona, wiedział, że po siedmiu latach obfitości w Egipcie nastanie siedem lat głodu, i dlatego zaopatrzył przez te 7 lat obfitości wszystkie spichlerze do tego stopnia, że w czasie głodu z tego zboża korzystali nie tylko Egipcjanie, ale także okoliczne ludy, które przybyły. I tak bracia Józefa przybyli do Egiptu po zboże i tam go spotkali. Bracia nie poznali Józefa, choć on ich poznał od razu, jednak dopiero po pewnym czasie dał im się poznać, po czym sprowadził do Egiptu swojego ojca, i swoją całą rodzinę – i tak miał ich już zawsze „przy sobie”.

W tej niesamowitej historii widzimy wierność Bogu w życiu ciężko doświadczonego Józefa i nagrodę, którą Bóg miał do niego już tutaj na tej ziemi. Józef, przed tym zanim bracia go sprzedali, zapewne miał inne plany co do swojego życia. Ale Bóg chciał przez niego zrealizować swój plan i tak się stało. I chwala Panu za to, że On zawsze czuwa nad swoim ludem. I daleko wcześniej czyni nieraz „dziwne” rzeczy dla nas, ale w ostateczności one mają służyć „większemu” dobru.

I czy tak nie jest w naszym życiu. Ilu z nas mogłoby powiedzieć, że zanim uwierzyliśmy i oddaliśmy swoje życie Bogu, myśleliśmy o innych sprawach, mieliśmy inne plany, innych kolegów i koleżanki, ale gdy w nasze życie wkroczył Pan Jezus, wszystko się zmieniło. Nasze myśli się zmieniły, nasze postępowanie się zmieniło. Teraz staramy się żyć w uświęceniu, aby podobać się Bogu i wsłuchujemy się w Jego głos, w Jego Słowo, aby wiedzieć, jak postępować. Być może i dla nas Bóg będzie miał jakiś specyficzny plan jeszcze tutaj na ziemi, zanim każdy z nas otrzyma swoją „rolę” w Królestwie Bożym.

Słowo Boże wiele razy pokazuje nam osoby, które Bóg wybrał, i miał dla nich inny plan, niż oni sami myśleli. Bóg miał inny plan dla **Mojżesza**, który już od dziecka został uratowany przez córkę faraona przed straceniem i potem, aż do końca swoich dni Bóg troszczył się o niego i miał dla niego inne plany, niż jego własne. Znamy tą historię, która jest również bardzo wzruszająca. Prowadzenie Boże jest i tutaj niesamowite, i pełne cudów.

Widzimy **Dawida**, którego Bóg powołał, gdy ten był pasterzem owiec i uczynił go królem Izraela i wielkim mężem Bożym. I mimo, że Dawid w pewnym momencie życia upadł mocno w grzech, jednak żałował za to bardzo, tak iż Bóg mu przebaczył i nie pozbawił go tronu. Czy Dawid pasąc owce swojego ojca mógł pomyśleć o tym, że będzie wielkim królem izraelskim? A jednak, Bóg miał dla jego życia inny plan...

Bóg pozmieniał plany **apostołów**, gdy ich wybrał, i zamiast łowić ryby, mieli „łowić” ludzi. I tak sam Pan Jezus powiedział do Piotra: „(...) od tej pory ludzi łowić będziecie” (Łk 5,10).

Pamiętajmy o tym, że my, jako biblijnie wierzący, którzy to zostaliśmy zbawieni też możemy upaść. I wtedy najczęściej doświadczamy głębokiego załamania duchowego i niedowiarstwo, co do tego, że Bóg mógłby jeszcze posłużyć się nami w jakimś swoim dziele. I to są podszepty szatana, ponieważ jemu chodzi o to, abyśmy się załamali i wrócili na starą, grzeszną drogę życia. Ale Pan Jezus przebacza, gdy pokutujemy z tego powodu i nie chce, abyśmy załamali się. Bóg mówi: „Ofiarą Bogu miłą jest duch skruszony, sercem skruszonym i zgnębionym nie wzgardzisz, Boże” (Ps 51,19).

Pamiętaj, że Bóg powołuje ludzi w różnym wieku, i wcale nie znaczy, że gdy nie jesteś już młody, Bóg już nic dla ciebie nie ma. Pamiętaj, że największe zadanie miał Bóg dla Mojżesza, gdy ten miał już...80 lat (por. Rdz 7,7), i wtedy dopiero Bóg w pełni się nim posłużył i zrealizował swoje plany. Tak więc „zegar” Boży „bije” inaczej, niż nam się zdaje, i jeżeli tylko jesteś wierny Bogu, On może się tobą posłużyć w każdym czasie, niezależnie od tego, ile masz lat.

A jak Charles R. Swinoll pisze, „uciekamy” od Boga po swojej porażce i zaczynamy odczuwać ogromny deficyt wiary w siebie, i w takich chwilach zaczynamy właśnie wątpić, czy „Bóg mógłby jeszcze kiedykolwiek posłużyć się kimś takim jak my. Właśnie [wtedy] nabieramy przekonania, że już nigdy tego nie zrobi. Niezależnie od tego, czy byłeś w więzieniu, przeżyłeś rozwód, czy zdradziłeś współmałżonka – wierzysz, że wszystko stracone i Bóg [już] nigdy nie zapuka do twoich drzwi. Poczucie winy i wstydu wynikające z porażki może prowadzić nas do wycofania się”⁷.

Tak więc ufajmy Panu, wiedźmy, że u Niego jest przebaczenie naszych grzechów, ufajmy Mu, że On może i nami się posłużyć, kiedy odnowimy czyste relacje z Nim. Tak więc, jak pisze dalej Charles R. Swinoll: „nigdy nie zakładaj, że Bóg skończył czynić wielkie rzeczy przez ciebie”...

⁷ Tamże, s. 17.

Katowice

W dniach 17-20 sierpnia 2023 roku, odbyła się kolejna edycja Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Katowicach. Edycja szczególna dla nas, bo jubileuszowa – już po raz dziesiąty mieliśmy tę radość i przywilej, aby głosić ewangelię w parku na katowickim Giszowcu.

Chociaż program w parku rozpoczęliśmy dopiero w czwartek, nasza ekipa już od poniedziałku pracowała na „najwyższych obrotach”, aby wszyscy mieszkańcy Giszowca i okolicznych dzielnic, otrzymali zaproszenie i program tegorocznego Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, oraz żeby mogli dowiedzieć się o wydarzeniu z rozwieszonych na słupach plakatów. Od poniedziałku trwały również przygotowania do spektaklu „Bramy Nieba i Płomienie Piekła”, który po raz pierwszy mogliśmy zaprezentować na Giszowcu.

Tydzień Kultury Chrześcijańskiej to przede wszystkim muzyka, docierająca do najdalszych zakątków parku. W tym roku mieliśmy nie cztery koncerty, ale aż sześć; wszystkie w wykonaniu niezwykle utalentowanych muzyków i wokalistów. W czwartek wystąpił Jurek Dajuk z muzykami z Missio Musica, radośnie uwielbiając Boga poprzez piękne pieśni. W piątek najpierw zaśpiewał chór Projekt Niebo, a następnie scenę przejął Rafał Bielecki z zespołem, wykonując stare chrześcijańskie pieśni w nowoczesnych aranżacjach. W sobotę po całym parku rozniósł się potężny głos Beaty Bednarz, pochodzącej z Katowic, znanej w całej Polsce wokalistki. W niedzielę koncert rozpoczął się nietypowo, ponieważ tym razem zgromadzeni w parku goście mogli posłuchać znanych pieśni w wersji instrumentalnej, w wykonaniu znakomite-



Z ŻYCIA ZBORÓW



go wibrafonisty Irka Głyka. Ostatnią wykonawczynią tegorocznej edycji była obdarzona przepięknym głosem Patrycja Ciska, która wraz z zespołem zaprezentowała m.in. własne, autorskie pieśni. W trakcie koncertów można było także wysłuchać poruszających świadectw Dawida, Weroniki i Darka, których historie pokazują, jak kręte i trudne potrafią być czasem nasze ścieżki, ale Pan jest w stanie wyprostować każdą z nich i wszystko uczynić nowym. Świadectwa Dawida i Weroniki są także dostępne do wysłuchania na YouTube, na kanale KECh Ruptawa.

W piątek i sobotę po koncercie mieliśmy przyjemność zaprosić naszych gości na wspomniany już wyżej spektakl „Bramy Nieba i Płomienie Piekła”, który za pomocą prostych scenek skłania widzów do głębokiego zastanowienia się nad swoim życiem i podjęcia decyzji, w którą stronę chcą zmierzać. Dziękujemy Bogu, że po każdym z dwóch spektakli kilkanaście osób wyszło na środek, aby wspólnie pomodlić się i poprosić Pana Jezusa o przemianę swojego życia. Oby ta decyzja zaowocowała nowym, pełnym radości życiem z Panem.

Oprócz koncertów i spektakli, przygotowanych głównie z myślą o dorosłych widzach, zorganizowaliśmy także program dla dzieci. Nasi młodszy goście mogli uczestniczyć w grach i zabawach oraz lekcjach

biblijnych, a w piątek i sobotę obejrzeć film animowany, oparty na historiach z Nowego Testamentu. Jako dodatkowe atrakcje przygotowaliśmy także spotkanie z prawdziwymi alpakami, a przez wszystkie cztery dni tych wydarzeń, na najmłodszych czekał dmuchanie oraz pełen zabawek ogródek.

Jak co roku, dużą popularnością cieszył się namiot z darmową literaturą. Rozdaliśmy wiele egzemplarzy Pisma Świętego, świadectw i broszur oraz przeprowadziliśmy dużo ciekawych rozmów z ludźmi szukającymi Boga.

Zadbaliśmy nie tylko o pokarm duchowy, ale także o pokarm fizyczny. Tradycyjnie zaprosiliśmy wszystkich gości na darmowy poczęstunek kawy, herbaty oraz domowego ciasta.

X Tydzień Kultury Chrześcijańskiej wymagał od nas wiele pracy i zaangażowania, ale radość z uczestniczenia w tym wydarzeniu przewyższała wszelkie zmęczenie. Dziękujemy Panu Bogu, że pozwolił nam po raz kolejny przebywać na Giszowcu, pobłogosławił nas dobrą pogodą i – przede wszystkim – zechciał użyć nas, aby dotrzeć do potrzebujących zbawienia ludzkich serc. Z nadzieją patrzymy w przyszłość, i modlimy się już o kolejną edycję, abyśmy mogli z Bożą pomocą i błogosławieństwem, kontynuować to dobre dzieło, które Pan Jezus rozpoczął przez nas w Katowicach.



Międzyzdroje

10 września 2023 roku nad jeziorem w Wiselce odbyła się radosna uroczystość chrztu wiary. Natalia zaufała i powierzyła swoje życie Chrystusowi i publicznie opowiedziała się za Panem Jezusem przystępując do chrztu.



Chrztu udzielił i nabożeństwo prowadził pastor Marek Małolepszy. Uwielbialiśmy Boga śpiewem, modlitwą i oddawaliśmy mu chwałę za Jego dobroć i łaskę.

Ewa Małolepsza



Z ŻYCIA ZBORÓW

Nowy Tomyśl

24 września 2023, zbor w Nowym Tomyślu obchodził 75-lecie swojej pracy ewangelizacyjnej. Z tej okazji na tę uroczystość zjechali się byli członkowie, sympatycy oraz liczni przyjaciele zboru. Nie mogło również zabraknąć przedstawicieli Rady Kościoła, a więc: prezbytera Naczelnego Leona Dziadkowca, sekretarza Cezarego Komisarza i członka Eugeniusza Buzy. Całość uroczystości prowadził pastor zboru Piotr Dymkowski, obecny zastępca przewodniczącego Rady Kościoła. Spotkanie przeplatały pieśni w wykonaniu prawnuczek założyciela i pierwszego pastora zboru Andrzeja Borówki. Słowem Bożym z Objawienia Jana rozdziału pierwszego usłużył prezbyter Leon Dziadkowiec, podkreślając wizję Jezusa jako Pana Kościoła, świeczników, jako zborów i w końcu siedmiu aniołów oraz siedmiu gwiazd jako symboli starszych zborów.

Wzruszającą chwilą było wystąpienie członków Rady Zboru oraz pastora seniora Adama Wernera, którzy opowiadali o różnych powodach wdzięczności za minione lata. Pastor zboru Piotr Dymkowski przedstawił historię zboru w formie prezentacji. Następnie wręczył gościom prezenty okolicznościowe.

Uczestnicy uroczystości przekazywali wiele życzeń i pozdrowień, a po zakończonym nabożeństwie, zbor zaprosił wszystkich gości na wspólny obiad, który odbył się w dobudowanej, nowej części budynku zborowego. Mogliśmy również podziwiać stare dokumenty, fotografie w izbie pamięci, której atrakcją była stara fisharmonia (instrument klawiszowy miechowy napędzany nożnie) oraz kazalnica przywieziona „zza Bugu”. Następnego dnia zbor gościł plenarne posiedzenie Rady Kościoła. Wszystkim członkom zboru, Radzie Zborowej oraz pastorowi życzymy obfitości Bożych błogosławieństw na kolejne lata.

Cezary Komisarz



Nowogard

Zbór w Nowogardzie obchodził Święto Dziękczynienia na którym dziękowano za zebrane plony, jak również za inne błogosławieństwa. 10 września 2023 roku, mogliśmy poprzez modlitwy, pieśni i Słowo Boże, wyrazić swoją wdzięczność Panu Bogu. Był to dzień radości, ale również pożegnania kilku kolejnych osób, które postanowiły wrócić na Ukrainę, pomimo toczących się tam działań wojennych. Latem 2023 roku mogliśmy gościć w naszym zborze wieloletniego pastora zboru lubelskiego, prezbitera Jacka Dudę oraz misjonarza Trevora Jacksona, który w Polsce usługiwał w zborach w Świnoujściu



Z ŻYCIA ZBORÓW

i Szczecinie. Jackson podczas swojego pobytu w naszym kraju odwiedzał wiele zborów, w tym zbor w Nowogardzie. Wielkim wydarzeniem był festyn rodzinny zorganizowany wraz z misją namiotową, z udziałem ponad stu dzieci z polskich i ukraińskich rodzin.

Zbor w Nowogardzie bardzo aktywnie działa na rzecz ewangelizacji oraz pomocy społecznej dla mieszkańców miasta i okolic. W chwili obecnej przygotowujemy się do konferencji, której szczegóły zostały również zawarte na łamach Głosu Ewangelicznego na którą serdecznie zapraszamy.

Cezary Komisarz



Helping Hands IFFeC

Od 18 do 21 września 2023 roku, przedstawiciele Kościołów Ewangelicznych z całej Europy, jak również misjonarze z USA i Kanady spotkali się na cyklicznej konferencji organizowanej przez Komitet Misyjny Międzynarodowej Federacji Wolnych Kościołów Ewangelicznych w Ciudad Real w Hiszpanii. Głównym tematem tegorocznej konferencji było zakładanie nowych zborów w Europie, zarówno tych narodowych, jak i wielokulturowych.

Bardzo ciekawymi doświadczeniami dzielili się z nami wykładowcy – praktycy z Niemiec i Norwegii. Konferencję podzielono również na grupy warsztatowe w których mogliśmy wymienić doświadczenia oraz odpowiadać na stawiane pytania i zagadnienia. Dużym doświadczeniem było spotkanie z pastorami: Jurim oraz Andrejem z Krematorska i Dniepra na Ukrainie, którzy po raz pierwszy od rozpoczęcia wojny mogli spotkać się z przedstawicielami kościołów IFFeC w tak dużym gronie. Ostatniego dnia konferencji spotkała się grupa robocza do spraw pomocy Ukrainie, która ustaliła, że priorytetem do zrealizowania w trybie jak najszybszym, będzie zgromadzenie środków na zakup ciepłych śpiworów oraz kuchenek i grzejników gazowych na nadchodzącą zimę. Również bracia z Polski podjęli się rozpowszechnienia tej akcji w KECh-u i nie tylko, i dlatego w październiku 2023 roku, uruchomimy zbiórkę na ten cel. Konferencja była bardzo poruszająca, a przy tym pokazała, że jedynie planowane

i dobrze przygotowane oraz odpowiednio poprowadzone zakładanie nowych społeczności zdaje egzamin w dzisiejszym świecie. Z ramienia KECh delegatami byli: koordynator do spraw międzynarodowych – prezbiter Cezary Komisarz oraz prezbiter Okręgu Wschodniego, jak również członek grupy roboczej do spraw pomocy Ukrainie – prezbiter Jacek Duda.

Cezary Komisarz



KONFERENCJA KAZNODZIEJSKA Z DR STEVENEM J. LAWSONEM



DR STEVEN LAWSON

17-18 LISTOPADA 2023

1 ZBÓR KCHB W WARSZAWIE
UL. WALICÓW 25

JAK GŁOSIĆ SŁOWO BOŻE W NASZYCH KOŚCIOŁACH?

OKRĘGOWA
KONFERENCJA KOBIET

**SPRACOWANA?
OBCIĄŻONA?
PRZYJDŹ!**

4 listopada 2023
9.00 - 17.00

WYKŁADOWCA:
ANNA ŁOSIAK

OPLATA KONFERENCYJNA:
30 ZŁ

REJESTRACJA DO:
28.10.2023

Kościół Ewangelicznych
Chrześcijan
Zbór "Betel" w Szczecinie
ul. Brodnicka 13



PLAN KONFERENCJI

- 9.00-10.00 REJESTRACJA
- 10.00-10.15 PRZYWITANIE I UWIELBIANIE PANA
- 10.15-11.00 WYKŁAD NA PODSTAWIE EW. MAT 11:28
PÓJDŹCIE DO MNIE WSZYSCY - ANNA ŁOSIAK
- 11.00-11.30 PRZERWA KAWOWA
- 11.30-13.00 CZY CHRZEŚCIJANKA MOŻE DOŚWIADCZYĆ DEPRESJI?
SPOJRZENIE ZE STRONY MEDYKA - KATARZYNA PIETRYGA
(LEKARZ RODZINNY)
PROBLEM DEPRESJI W ŚWIETLE SŁOWA BOŻEGO- JAK
POMÓC? - GRAŻYNA DZIADKOWIEC (PEDAGOG
SPECJALNY, CHRZEŚCIJAŃSKI DORADCA RODZINNY)
- 13.00-14.00 OBIAD
- 14.00-14.45 WYKŁAD NA PODSTAWIE EW. MAT 11:29
UCZCIE SIĘ ODE MNIE ... - ANNA ŁOSIAK
- 14.45-15.30 REFLEKSJE I ŚWIADECTWA
- 15.30-16.00 PRZERWA KAWOWA
- 16.00-17.00 ZAKOŃCZENIE (MODLITWA I UWIELBIENIE PIEŚNIĄ)

Kościół Ewangelicznych
Chrześcijan
Zbór "Betel" w Szczecinie
ul. Brodnicka 13



**ŚPIWÓR
DLA UKRAINY**

**ZBIÓRKA OGÓLNOKOŚCIELNA
15.10.2023**

**W CELU ZAKUPU
ŚPIWORÓW ZIMOWYCH
GRZEJNIKÓW I BUTLI GAZOWYCH**

LICZY SIĘ KAŻDA ZŁOTÓWKA

MISJA NAMIOTOWA AGENDA KECH W RP
ul Zagórna 10, 00-441 Warszawa

konto: BNB Paribas **03 1600 1462 1886 8184 3000 0001**
„darowizna na projekt Śpiwór dla Ukrainy”

Od 24.02.2022 działania wojenne Rosji na terenie Ukrainy wyniszczają kraj i ludność cywilną. Dzięki łasce Bożej i hojności wielu osób z Polski i zagranicy mogliśmy stworzyć Fundusz Pomocy Uchodźcom Wojennym z Ukrainy, którymi zaopiekowaliście się Wy i Wasze Zbory. W dalszym ciągu funkcjonuje pomoc dla dzieci i młodzieży oraz na działania integracyjne dla osób przebywających w Polsce. Fundusz ten jednak przeznaczony jest na pomoc uchodźcom wojennym z Ukrainy przebywającym w Polsce.

Jesteśmy, jako Rada Kościoła wdzięczni za wspólne dzieło jakie możemy prowadzić na tym polu, jednocześnie niosąc Ewangelię uchodźcom i ich rodzinom. Te działania również wzmocniły i uaktywniły nasze społeczności.

„Będzie to z korzyścią dla was, którzy nie tylko tę działalność rozpoczęliście, lecz postanowienie to powzięliście jako pierwsi już ubiegłego roku. Jeśli teraz dokończycie także tę działalność, aby, jak oochotne było postanowienie, tak i wykonanie nastąpiło w miarę środków, jakie posiadacie” 2 Koryntian 8,10-11.

Dzisiaj jednak chcę w imieniu Rady Kościoła zaprosić Was, zarówno, jako osoby prywatne, jak i Zbory do dzieła poza granicami naszego Kraju, na które nie możemy użyć środków z Funduszu uchodźców wojennych z Ukrainy (H2H).

Podczas ostatniej Konferencji Międzynarodowej Federacji Wolnych Kościołów Ewangelicznych gościliśmy pastorów Yuriy Yvanienko i Andrey Chikalov z Dniepra i Krematoska, którzy pozostali na miejscu i opuszczonych budynkach zborów prowadzą całkiem nowy, inny jak dotychczas Kościół Ewangeliczny. Kościół Nadziei dla tych, którzy pomimo niebezpieczeństw postanowili zostać na miejscu, bez względu na konsekwencje. Mamy świadectwa wielu nawróceń i Bożego działania tam na miejscu.

W ramach współpracy Kościołów Ewangelicznych chcemy pomóc tamtejszej ludności, nie tylko wierzącym w zakupie śpiworów zimowych oraz grzejników i butli gazowych. Koszty zakupu są porównywalne do tych w Polsce, natomiast koszt transportu jest bardzo wysoki, dlatego chcemy przekazać wspólny dar finansowy na ten cel.

Zachęcamy, więc do ogłoszenia w najbliższą niedzielę zbiórki w dniu 15.10.2023 (tak to jest dzień wyborów) w Waszych Zborach. Celem usprawnienia działań i przekazania środków jak najszybciej prosimy, aby środki zostały po zbiórce przekazane na Konto:

MISJA NAMIOTOWA AGENDA KECH W RP,
ul Zagórna 10, 00-441 Warszawa
konto: BNB Paribas 03 1600 1462 1886 8184 3000 0001
„darowizna na projekt Śpiwór dla Ukrainy”

Liczy się każda złotówka, wszystkie środki zostaną przekazane bezpośrednio dla Zborów w Dnieprze i Krematorsku. Wierzę, że pomimo dosyć sceptycznych nastrojów społecznych w stosunku do sprawy uchodźców, jako ludzie wierzący staniemy w prawdzie Bożego Słowa i za Apostołem Pawłem będziemy mogli powiedzieć: „Nie chodzi bowiem o to, by inni mieli ulgę, a wy obciążenie, lecz chodzi o równość. W obecnym czasie niech wasz nadmiar wyrówna ich Niedostatek...” 2 Koryntian 8,13-14.

Z Braterskim Pozdrowieniem

prezb. Cezary Komisarz
Sekretarz Rady Kościoła

prezb. Leon Dziadkowiec
Prezbiter Naczelny Kościoła